Kuryer Poznański.

Nr. 262. Redaktor odpowiedzialny **Czwartek, 16 listopada 1882.** *Nikazy Gruszczyński w Poznaniu.* **Rok XI**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardze, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze. Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; Dorn & Comp. w Hamburgu; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 15 listopada.

(Co piszą dzienniki rosyjskie o przyjaznych stósunkach Serbii z Austryą. — Stan rzeczy w Bośnii i Hercegowinie według wyjaśnień ministra Kallaya. — Poniedziałkowe obrady francuzkiéj Izby deputowanych nad budżetem kultu. — Poniedziałkowe obrady angielskiéj Izby nad kwestyą egipską. — Zamach na sułtana tureckiego.)

Przyjazna polityka króla Milana względem Austryi, mianowicie ostatnie jego wystąpienie podczas bankietu danego na cześć cywilnego gubernatora Bośnii (Zobacz Przegląd „Kuryera“ numer 254 ze środy), wprawia prasę rosyjską w prawdziwą wściekłość. W fakcie, że monarcha serbski nie przyjął dymisyi Piroczanaca widzą „Mosk. Wied.“ robotę i wpływ dyplomacyi austryackiéj, i tak piszą:

Od chwili przybycia barona Nikolicza do Białogrodu, król Milan, jak się zdaje, stara się we wszystkich sprawach występować jak satrapa austryacki. Na bankiecie danym na cześć gubernatora Bośnii, król wniósł pierwszy toast na cześć gubernatora, a do posła austryackiego hr. Khewenhüllera powiedział takie słowa, które, jeżeli telegraf prawdę mówi, zranić muszą serce każdego patryoty serbskiego. Król wolnéj Serbii oświadcza w nich, że krajem swym rządzić będzie przy pomocy hr. Khewenhüllera i barona Nikolicza. — Niepodobna jednak, by władzca kraju, za którego wolność i rosyjska krew płynęła także, i to płynęła wielokrotnie, stawiał siebie na równi z jakimś hrabią Khewenhüllerem lub jakimś tam baronem Nikoliczem. Tryumwirat Milan-Khewenhüller-Nikolicz równa się jakiejś złośliwéj plotce, wymyślonéj przez dzienniki wiedeńskie.

Inny dziennik rosyjski „Nowoje Wremia“ utrzymuje, że król Milan stał się wazalem Austryi, że pomiędzy nim a gabinetem wiedeńskim musi istnieć jakiś traktat tajny.

Wychodząca teraz w Monachium „Allgem. Ztg.“ — tak wywodzi daléj organ panslawistów — twierdzi, że król serbski ma w tych dniach rozpocząć układy z rządem wiedeńskim w celu zawarcia ściślejszego związku z Austryą i utworzenia związku książąt bałkańskich, czyli federacyi południowo-słowiańskiéj pod opieką Austryi. Pomimo wielkiéj powagi „Allgem. Ztg.“ rzecz zdaje się na teraz mało prawdopodobną, jakkolwiek usiłowania rządu austryackiego w celu ścieśnienia stósunków z Serbią są bardzo widoczne, a nawet hr. Kalnoky w swych objaśnieniach, dawanych teraz delegacyom wspólnym, daje to dość wyraźnie do zrozumienia. Pomimo tego, utworzenie federacyi południowo-słowiańskiéj już dzisiaj nie zdaje się leżeć w interesie Austryi, chociażby nawet federacya ta miała być oddana pod opiekę tego mocarstwa. Federacya pod egidą habsburgską zdaje się niepodobną do przeprowadzenia, bo do niéj nie przystąpiłyby nigdy ani Czarnogórze, ani Bułgarya, zostające pod bezpośrednim wpływem Rosyi.

„St. Pet. Wiedom.“ przypuszczają także, że pomiędzy Austryą a Serbią istnieje jakiś traktat tajny, ale zaręczają zarazem, że to przymierze nie wyjdzie na dobre królowi Milanowi.

Przymierze Austryi z Serbią — tak wywodzą „St. Pet. Wiedom.“ — jest przymierzem nienaturalném, niemającém za podstawę obustronnych korzyści sprzymierzeńców i świadczy tylko, że przy słabości charakteru rząd serbski ulega czasowym okolicznościom i to sprzecznie z życzeniami narodu. Ministrowie serbscy powinni byli przewidzieć i to jeszcze, że przymierze angielsko-francuskie przybierające kształty coraz wyrazistsze, w fatalny sposób może oddziałać na losy kwestyi wschodniéj, i kto wie, czy wówczas punkt oparcia dla Serbii nie ukaże się w innem zgoła miejscu, niż w Wiedniu.

Prasa rosyjska porusza także kwestyą aneksyi Bośnii i Hercegowiny do Austryi i grozi państwu temu zagarnięciem Carogrodu przez Rosyą. „Nowoje Wremia“ z powodu pogłoski, że dyplomacya austryacka targuje się w Carogrodzie o cenę, za jaką sułtan zrzekłby się swych fikcyjnych praw do Bośnii i Hercegowiny, pisze, że gdyby Austrya dobiła targu, w takim razie zgłoszą się także inne państwa, gotowe kupić resztę posiadłości tureckich.

W takim razie — pisze „Nowoje Wremia“ — wypadałoby, żeby i Rosya zapytała władzcę wiernych, na ile rubli szacuje Carogród. Za ustąpienie Carogrodu możnaby rządowi tureckiemu darować kontrybucyą, i nawet jeszcze mu coś dopłacić. Gdyby prawo międzynarodowe nie było fikcyą, w każdym osobnym wypadku przybierającą nową postać, układy o ustąpienie Austryi praw sułtana do Bośnii za wynagrodzenie pieniężne byłyby zgoła niemożliwe. Wieczne prawa sułtana i czasowe prawa cesarza austryackiego do zajmowania Bośnii i Hercegowiny stwierdzone są w traktacie berlińskim, w układzie międzynarodowym, za ogólną zgodą zawartą między dwoma lub kilku mocarstwami w jednym z punktów traktatu. W takim razie i cały ten traktat nie ma już żadnéj wartości. Temci lepiéj.

Na poniedziałkowém posiedzeniu komisyi budżetowéj delegacyi austryackiéj (Zobacz wczorajszy Przegląd w „Kuryerze“) dawał baron Kallay w dalszym toku rozpraw nowe jeszcze wyjaśnienia stósunków w krajach okupowanych. Pacyfikacya — mówił minister — sporym postępuje krokiem naprzód i jest nadzieja, że w krótkim czasie zawita tak upragniony spokój. W Hercegowinie wpływają podatki regularnie do skarbu. Rząd stara się spowodować krajowców do wstępowania do służby administracyjnéj, Szkoły w bardzo złym dotąd znajdują się stanie. Dochody z lasów są bardzo małe a to z powodu braku dróg; w hodowli bydła nastąpiło pewne polepszenie; handel istnieje tylko w kilku miastach, ale rząd wszystkich dokłada starań, ażeby go ożywić. Eksploatacya bogatych kopalni węgla jest również bardzo słabą; dotąd znaleziono tylko węgiel brunatny. W sferach urzędniczych wykryto kilka nadużyć, ale od czasu zaprowadzenia ściśléj kontroli nadużycia te nie powtórzyły się więcéj. Wszyscy urzędnicy, z wyjątkiem serajewskich, posiadają język krajowy; mogą się więc z ludnością porozumieć. W końcu mówił minister obszernie o kwestyi agraryjnéj i wyraził nadzieję, że ułożenie katastru dokonaném zostanie w trzech latach. Komisya budżetowa uchwaliła żądany kredyt, skreśliwszy jedynie sto tysięcy złr.

Francuska Izba deputowanych obradowała w dalszym ciągu na poniedziałkowém swém posiedzeniu nad budżetem ministerstwa kultu i przyjęła 238 głosami przeciw 226 pierwszy paragraf poprawki radykała Roche, żądający zmniejszenia pensyi Arcybiskupa paryskiego. Kulturnicy francuscy, odniósłszy to pierwsze zwycięztwo, zapragnęli nowych jeszcze wawrzynów. Radykał Roche zażądał w drugim paragrafie swéj poprawki zniesienia arcybiskupstwa w Algierze. Oparł się przecież żądaniu temu minister spraw wewnętrznych i wywodził, że sprzeciwia się ono konkordatowi. Izba odrzuciła drugi ten paragraf 226 przeciw 240 głosom, a następnie całą poprawkę Rochego 268 przeciw 241 głosom.

Na poniedziałkowém wieczorném posiedzeniu angielskiéj Izby deputowanych przyszła znów pod obrady kwestya egipska. Na odnośną interpelacyą dep. Wolffa oświadczył Gladstone, że lord Dufferin nie otrzymał polecenia do zawarcia układu z wice-królem. Rząd angielski — mówił daléj premier — stara się jedynie zabezpieczyć pokój i porządek publiczny w Egipcie i w tym celu chce zawrzeć układ, z czego jednak nie wynika, iżby układu tego nie można w przyszłości zmienić stósownie do potrzeby. Lord Dufferin wraz z gabinetem roztrząsa w téj chwili kwestyą zaprowadzenia instytucyi, która mieć będzie kontrolę nad prawodawstwem, administracyą i dochodami Egiptu. Na interpelacyą Bourkego, dotyczącą procesu Arabiego oświadczył Gladstone, że przed ukończeniem procesu nie może rząd dawać jakichkolwiek wyjaśnień i zapewnił Izbę, że bez zezwolenia Anglii nie zostanie na Arabim wykonany wyrok śmierci.

Z Carogrodu donoszą do wiedeńskiego „Tageblattu“ o zamachu na życie sułtana tureckiego. W piątek, dnia 8 bm. chciał Abdul-Hamid, jak zwykle to czyni w każdym tygodniu, opuścić pałac i udać się na modlitwę wieczorną do meczetu sułtanki Walidy, położonego w bliskości pałacu Dołma-Bugdże. Gdy sułtan w towarzystwie wojskowego orszaku wyszedł z apartamentów Ildiz-Kiosku i przechodził przez salon pokryty kopułą ze szkła rubinowego, jeden z stojących na warcie żołnierzy zamierzył się halabardą na sułtana. Adjutant przyboczny, major Izzel bej, pochwycił napastnika za rękę i wyrwał mu halabardę. Aresztowany żołnierz, nazwiskiem Muzri Hafuz, rodem Arab, tłumaczył się że nie miał zamiaru ugodzić sułtana, tylko niezręcznie zaprezentował broń. Okazało się jednak w dalszym ciągu śledztwa, że Hafuz tego dnia zatknął na halabardzie pod kitą z pawich piór ostrze stalowe. Miał nadto przedtém w koszarach dwuznaczne rozmowy z jednym z kolegów, darował mu cygarniczkę, dodając, że pewno już więcéj w tém życiu nie będzie mu potrzebna. Władze tureckie — kończy „Tageblatt“ — trzymają zajście to w tajemnicy. Śledztwo prowadzą wielki eunach, ghazi Osman pasza i ferik Witalis pasza.

Mowa od tronu.

Wczorajszy telegram berliński podał nam obszerne, zupełnie wyczerpujące i wierne streszczenie mowy, jaką Jego Cesarska Mość, król Wilhelm na białéj sali królewskiego zamku zagaił nową sesyą obu Izb sejmu pruskiego — tak że dosłownego jéj brzmienia powtarzać nie będziemy. Ma ona trzy główne ustępy: 1) podatkowo-administracyjny, 2) kościelno-polityczny, 3) ogólno-polityczny. Zacznijmy od końca.

Cesarz wypowiada z szczególném zadowoleniem przekonanie, że dobre stosunki, w jakich cesarstwo niemieckie pozostaje ze wszystkiemi zagranicznemi rządami zabezpieczą dla kraju dobrodziejstwa pokoju. Czy zawikłania w Egipcie i naprężone nieco stosunki między Austryą, Niemcami a Rosyą wywołały to zapewnienie, nie będziemy rozstrzygali; zwracamy tylko uwagę na to, że w mechanizmie dyplomatycznym musiało coś zajść, co przy zagajeniu sejmu pruskiego skłoniło księcia Bismarcka do położenia przycisku na dobre stósunki cesarstwa. Mówi przysłowie łacińskie, że jeśli chcesz pokoju, przygotuj się do wojny; czy i na odwrót powiedzieć by nie można, kto myśli o wojnie ten mówi o pokoju? Chociaż pytanie takie nie byłoby w ogólności niestósownem, to jednakże obecne położenie polityczne Europy nie zniewala nas do takich przypuszczeń i podejrzywań.

Ustęp o stosunkach kościelno-politycznych mówi w pierwszéj części o ustaleniu i wzmocnieniu dobrych stosunków ze Stolicą św. zapewnia o pojednawczém usposobieniu rządu i wyraża nadzieję pomyślniejszych rezultatów wzajemnego rokowania. Tymczasem zaś pociesza katolickich poddanych zapewnieniem, iż rząd królewski, korzystając z ustawy dyskrecyjnéj, starać się będzie o to, aby duchownym ich potrzebom o ile się to da, zadość uczynić.

Rokowania nie doprowadziły więc dotąd do żadnego rezultatu, — ale jest nadzieja, że doprowadzić mogą. Znaczy to tyle, że mimo zapewnień o pojednawczém usposobieniu rząd pruski z podstawy ustaw majowych cofać się nie chce, a nawet i w przyszłości o zmianie tych ustaw na drodze prawodawczéj nie myśli, bo w mowie królewskiéj wzmianki o tém nie ma. Jak tedy z jednéj strony słowa królewskie zadawają kłam pogłoskom o zerwaniu rokowań ze Stolicą św., tak z drugiéj strony ograniczają nadzieje katolików na ulgi w myśl ustawy o władzy dyskrecyjnéj, która, jak wiadomo, obowięzuje aż do 1 stycznia 1884. Przed upływem tego czasu nie możemy się zapewne spodziewać akcyi prawodawczéj i będziemy się musieli ograniczyć na obserwacyą tego „pojednawczego usposobienia rządu.“

Co do naszych archidyecezyi, to życzyćby sobie należało, aby dowody téj pojednawczości okazywały się w innéj, niż dotąd formie; dotychczas bowiem widzimy je tylko w postaci kar sądowych, na młodych księży pełniących obowiązki samarytańskie w osieroconych parafiach, w kształcie opresyi języka polskiego w szkołach i usuwania duchownych od wszelkiéj ze szkołą styczności.

Trzeci ustęp podatkowo-administracyjny poucza nas w pierwszéj linii o deficycie, o pożyczkach. Dla zjednania sobie życzliwéj w kraju opinii, rozporządził książę Bismarck częściowe zwolnienie pewnéj części opodatkowanych, z czego naturalnie powstał znaczny ubytek w dochodach państwa. Spodziewana przewyżka w dochodach cesarstwa nie dopisała — i ztąd powstał deficyt, który według mowy królewskiéj pokryty być musi przez nadzwyczajną pożyczkę. Ponieważ i na przyszłość proponowana jest już nie tylko częściowa ulga, ale zupełne zwolnienie czterech najniższych klas od podatku klasycznego i ponieważ znów okaże się niedobór, dla tego sejm ma się postarać o zapełnienie tego niedoboru w inny sposób, t. j. o przyczynienie się ze swéj strony do otwarcia nowych źródeł dochodu z podatków pośrednich w parlamencie Rzeszy.

Stósunek sejmu do parlamentu jest w téj sprawie taki, że sejm ma poprzednio przyjąć tak zw. Verwendungsgesetz, to jest ustawę wykazującą, na co spodziewane przewyżki z dochodów pośrednich obrócone być mają. Mowa od tronu wskazuie jako cel, na który te dochody obracane być mają: 1) zmniejszenie bezpośrednich podatków szkólnych, 2) zmnieszenie podatków komunalnych, 3) podwyższenie pensyi urzędników — w niedalekiéj przyszłości, — a po 4) natychmiastowe zniesienie 4 najniższych stopni podatku klasycznego od dochodu w kwocie 140, 220 300 i 350—400 talarów, od których to sum płaci się po 3, 6, 9 i 12 marek podatku klasycznego.

Dochód, jaki państwo miało z tych czterech stopni klasycznego podatku, wynosi około 7 milionów marek. Jeżeli się sejm zgodzi na te zmiany w podatkach a parlament nie przychyli się do monopoln i do podwyższenia podatków celnych, to okaże się potrzeba pożyczek lnb nowych podatków bezpośrednich — deficyt, lub przeciążenie jednych na korzyść drugich.

Wątpimy bardzo, czy sejm pruski do tych zmian się przychyli, chociaż cesarz przedstawia je jako wyraz swych osobistych życzeń. W parlamencie nie może ta zmiana nastąpić bez pomocy centrum, które i w sejmie pruskim musi być uwzględnione, a centrum nie zgodzi się na przyznanie nowych podatków bez wyraźnych gwarancyi. Dla zyskania też centrum położono w mowie od tronu taki przycisk na pojednawcze usposobienie rządu, choć niedawno temu pisały gazety półurzędowe o „niedalekiém przesileniu“ w sprawie kościelno-politycznéj. Naszém zdaniem ulga w podatkach i ciężarach bezpośrednich dla wszystkich, a mianowicie dla rólników, jest niezbędnie konieczną.

Nadto wspomina jeszcze mowa tronowa o kilku mniejszych projektach, jak np. budowie kanałów, różnych linii kolejowych i o projekcie rozszerzenia reformy administracyjnéj na całe państwo. W pierwszéj linii zapewne wniesiony będzie ponownie projekt ordynacyi prowincyonalnéj i powiatowéj dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego.

Pan Andrieux.

Ogólną sensacyą wywołało w Paryżu sobotnie wystąpienie byłego prefekta policyi i posła przy dworze hiszpańskim, deputowanego Andrieux w obronie katolików. Jeden z najczynniejszych prześladowców zakonników i kongregacyonistów, Saul dekretów marcowych, zmienił nagle rolę, a daj Boże i zapatrywania, i wystąpił przeciw gromadzie radykałów, domagających się zniesienia konkordatu i usunięcia z etatu wydatków, przeznaczonych na utrzymanie kościołów i instytucyi katolickich.

Wypadki ostatnich miesięcy, gwałty i nadużycia, jakich się „czarne bandy“ w różnych częściach kraju dopuszczają przeciw objawom i odznakom życia chrześciańskiego, cała otchłań nienawiści przeciw obecnemu porządkowi społecznemu, widniejąca z niecnych zamysłów socyalistycznego spisku, skłoniła niezawodnie pewne grono polityków francuskich, a pomiędzy nimi prezydenta Grévyego i samegoż pana Andrieux, do zastanowienia i zatrzymania się na pochyłéj drodze prześladowczéj polityki. Pierwszy wyraz tego zwrotu widzimy w sobotniéj mowie p. Andrieux, który po przekonywającéj mowie Biskupa z Anger, msgr. Freppela, wystąpił z napomnieniem i ostrzeżeniem.

Zadna sprawa, mówił p. Andrieux, nie rozdwaja partyi republikańskiéj tak bardzo, jak sprawa kościelna. Od chwili rozpoczęcia walki kulturnéj straciła Rzeczpospolita niezaprzeczenie wiele sympatyi u ludności kraju. Nie można się łudzić i przyznać trzeba, że większość narodu składa się z wierzących katolików. Nie można zbyt wielkiego znaczenia przywięzywać do wypadku wyborów, a należy pamiętać o tém, że wielka część wyborców wstrzymuje się od głosowania. Kto chce poznać prawdziwe usposobienie ludu, niech wejdzie w grona rodzinne i przy ognisku domowem niech się przysłucha co tam czują i co tam mówią. I kobiety i ci członkowie, którzy nie głosują lub głosować nie mogą, wchodzą przecież w rachubę i powinni być uwzględnieni.

Poseł Ballue przerywa mówcy i zapytuje: „Dla czego Pan nie powiedziałeś tego na kongresie ateistów w Neapolu?“ P. Andrieux mówi daléj:

Nie mogę się teraz wdawać w spory osobiste, ale jeśli p. Ballue chciał przez to powiedzieć, żę moje zapatrywania się zmieniły, to chętnie na to przystaję i uważam za rzecz naturalną, że wiek i doświadczenie wywierają wpływ na zapatrywania każdego obywatela. Nie sądzę jednakże, iżby demokracya nasza mogła to uważać za kacerstwo, jeżeli ktoś pragnie się liczyć z wszystkiemi żywiołami społecznemi. — Jeżeli przeto wielka większość we Francyi żywi jeszcze przywiązanie do religijnych obrządków, to mądra polityka nakazuje liczyć się z tą okolicznością.

Tak samo dobrze będzie, jeżeli oszczędzać będziemy tych, którzy nie będąc klerykałami, niepokoją się prześladowaniami Kościoła; w przeciwnym razie zwiększy się tylko obojętność dla Rzeczypospolitéj, którą już i tak spostrzegamy w klasach wykształconych.

Klodwig Hugues przypomina mówcy, że przecież sam p. Andrieux kazał drzwi klasztorów wyłamywać i wytrychami otwierać. Mówca odpowiada:

Pan Hugues myli się, jeżeli sądzi, że mi tą uwagą usta zamknąć zdoła. Być może, iż właśnie te czyny, które mi tutaj zarzuca, przyczyniły się głównie do zmiany mych przekonań. Być łatwo może, iż właśnie niektóre środki, któremi się wówczas posługiwano, są przyczyną niechęci przeciw republice, która się obecnie tak żywo objawia. Nie jest niepodobieństwem, że się dopuściliśmy błędów, i dziwić się tylko należy, że tutaj demokraci chcą odgrywać rolę nieomylnych. Prawdziwy patryotyzm wysnuwa z popełnionych błędów zbawienną naukę. To, czego ja się ze sporów kościelno-politycznych w ostatnich latach nauczyłem, streszczam w tych słowach, że wielkie stronnictwo narodowe tylko wtedy wytworzyć można, jeżeli się zaprzestanie wojny przeciw wielkiéj części narodu, przywiązanéj do religii.

Cała sfora wrogów Kościoła pieni się ze złości, przytaczając lub wyszydzając te słowa byłego prefekta Sekwany. Jedni nazywają go z przekąsem „Biskup Andrieux“, drudzy zarzucają mu chęć zostania ministrem wyznań, itd.

My nie łudzimy się wygórowanemi nadziejami, bo wiemy, że zdeklarowany przeciwnik walki kulturnéj nie ma dzisiaj widoków wstąpienia do gabinetu — ale mimo to sobotnią mowę p. Andrieux zapisujemy jako wspaniałe zwycięstwo prawdy Bożéj nad przewrotnością ludzką. Taka jest siła potęgi religii i religijnych przekonań spoczywających w głębi sumień ludzkich, że nawet prześladowców i wrogów zwycięża z łatwością, jeżeli ci gwałtem nie tłumią w sobie głosu rozumu i uczuć szlachetniejszych.

To, co powiedział p. Andrieux wśród okrzyków, przerywań i szamotania się skrajnéj i postępowéj lewicy, mogliby sobie wziąć do serca i ci mężowie stanu, co z uwagą podsłuchują głosów dolatujących do nas z tamtéj strony Renu i Wogezów.

„Zaprzestanie prześladowania Kościoła jest jedynym sposobem wytworzenia wewnętrznéj siły w kraju.“

KORESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Warszawa, 9 listopada.

(Kurenda ministra spraw wewnętrznych w sprawie przechodzenia z rąk do rąk gospodarstw wiejskich.)

(—) Minister spraw wewnętrznych w wydanéj przed niedawnym czasem kurendzie do gubernatorów żąda wiadomości co do przechodzenia z rąk do rąk gospodarstw włościańskich. Żądane są cyfry ścisłe z ostatnich kilku lat — kartami rubryk objęte; pod tym zaś względem pytania te są charakterystyczne, że dowodzą zupełnéj nieznajomości stósunków kraju naszego. Między innemi żąda pan minister wiadomości: wiele gospodarstw włościańskich przeszło w ostatnich latach w trzecie ręce na mocy zezwolenia udzielonego przez gminę?

Włościanin jest u nas właścicielem zupełnym, w żadnéj nie znajduje się on, co do majątku swego, od gminy zależności. Pytanie zatém pana ministra odnosić się tylko może, i to jest na swojém miejscu, do krajów czysto rosyjskich, gdzie każden włościanin jest co do swéj własności solidarną odpowiedzialnością z gminą związany, dla nas pytanie to jest niezrozumiałą literą.

W kwestyi przechodzenia u nas własności włościańskiéj z rąk do rąk powinienby był pan minister zwrócić uwagę na inne okoliczności, bardzo ciekawe, które byłyby mu wykazały, że prawo uwłaszczania pod wielu względami pozostało martwą literą.

Nie wchodząc w rozbiór, czy poglądy prawodawcze były słuszne, czy nie, prawo zastrzegło, w celu położenia tamy rozdrabnianiu się posiadłości włościańskich, że gospodarstwa włościańskie nie mogą być dzielone na mniejsze cząstki, jak morgów nowopolskich sześć, celem zaś kontroli co do tego, zastrzeżoném zostało, że przelew własności, czyli kontrakty sprzedaży, tylko przed komisarzem włościańskim spisywane być mogą. Przemilczało zaś umyślnie prawo przechodzenia udziałów

włościańskich drogą spadku. Ponieważ obowiązujące u nas prawo cywilne (kodeks Napoleona). nie dopuszcza prawa testowania, jak tylko w granicach legitymy; ponieważ włościanie w rzadkich tylko wypadkach posiadają prócz roli gotowiznę, którąby mogli rozdzielić między dzieci jako ekwiwalent ziemi ewentualnie, to jest w granicach sześciu morgów, oddać się mającéj jednemu z dzieci, a majątek ruchomy włościanina składa się po większéj części tylko z takiéj ilości inwentarza żywego i martwego, jaki jest do uprawy téjże ziemi potrzebny, naturalną tedy jest rzeczą, że warunek prawa niepodzielności ziemi niżéj kompleksów sześcio-morgowych, musiał pozostać martwą literą. A ponieważ społeczeństwo żyje, ludzie rodzą się i umierają a nabyte prawa spadkobierców czekać nie mogą za uzupełnieniem niedostatków prawa, stósunki zatém spadkowe, stósunki własności ziemi pomiędzy włościanami musiały od chwili prawa o uwłaszczeniu ulegać zmianom. Rozdział ziemi pomiędzy rodzeństwo musiał mieć miejsce natychmiast po ogłoszeniu prawa, bez żadnego względu na przepisy ścieśniające podzielność. Następował rozdział ziemi de facto i ciągle ma miejsce, bez żadnéj możliwości kontroli ze strony władz administracyjnych i sądowych, nie mających wskazanego sobie sposobu wyjścia z tych sprzeczności; zresztą władza wykonywać kontroli nie może i nie może skutecznie oddziaływać przeciw aktom dobréj woli, chociażby z naruszeniem przepisów zdziałanym, aktom regulującym spadki, bo nie są one pisane, ale via facti dokonywane. Własności włościańskie nie mają osobnych hipotek, pierwotny właściciel objęty tabelą prestacyjną zwykle nie żyje, ziemia rozdrobiona znajduje się w ręku trzeciego potomstwa — przez małżeństwa łączą się zdziałkami innego włościańskiego gospodarstwa i znowu dzieli na kawałki. Ogłoszenia postępowania spadkowego wymaganego kodeksem przy nieruchomościach miejsca mieć nie mogą, bo własności włościańskie nie mają hipotek — ani zatém tytuł własności nie może być uregulowanym, ani wykonaném prawo niepodzielności gruntów.

Rezultat téj nieprzezorności prawodawczéj, tego pisania na kolanie praw tak ważnych, jak stósunki agraryjne, bez zbadania miejscowych stósunków, bez pociągnięcia miejscowych żywiołów nie tylko do rady, ale do dania stanowczych wskazówek rządowi, jest ten, że nieomal sześć dziesiątych ludności kraju, czyli stan włościański, stósunki swoje reguluje po za prawem cywilném, o zatém naturalnie po za jego opieką. Ma ten stan rzeczy nie tylko pod względem ekonomicznym szkodliwą doniosłość, ale i oddziaływać musi i obecnie i na przyszłość na społeczne stósunki.

Otóż pan minister spraw wewnętrznych powinien był raczéj zwrócić uwagę na te dolegliwości stósunków włościańskich u nas, niż zadawać pytania, na które odpowiedzi dać nie można. — Pytania do niczego nie wiodące.

Zarzuty ciskane lekkomyślnie Polsce w sprawie włościańskiéj. a eksploatowane bezzasadnie a nawet w śmieszny sposób przez naszych pseudo-liberałów, umilknąćby powinny w obec faktów, jakie stoją przed naszemi oczami. Załatwioną została kwestya włościańska nie w kierunku, jaki mu dać chciała szlachta, nie podług jéj wtkazówek, i koniec końców załatwioną została z korzyścią jak najwyraźniejszą nie dla włościan — ale dla szlachty, bo aczkolwiek dolegliwo są straty materyalne, jakie ona poniosła, które w każdym razie ponieść by musiała. nie małą jest korzyść, że od obowiązków, za których wykonanie odpowiedzialną się poczuwała, zwolnioną została. Sprawa niestety załatwiona jest z istotną szkodą włościan, bo wykluczeni oni zostali de facto w majątkowych ich stósunkach i to najważniejszych, bo stósunkach spadkowych, z pod prawa krajowego, co z czasem może tylko bardzo smutne pociągnąć skutki. Obecnie w tém społeczeństwie włościan — odsuniętych od całości społeczeństwa, do którego prawa krajowe go były wprowadziły, wyrabiają sią po za prawem nowe stósunki, nowe zwyczaje. Konsoliduje się jakieś prawo zwyczajowe, a to staje się silniejszém od prawa pisanego a nie wykonanego. Powstrzymajmy się od dalszych wniosków, bo te za daleko zaprowadzićby nas mogły.

NIEMCY.

* Berlin, 14 listopada. Uroczyste otwarcie obu Izb sejmowych, które wczoraj z południa o godzinie 12 nastąpiło, poprzedziło nabożeństwo o godz. 11 w tumie dla protestantów, o godz. pół do 12 w kościele św. Jadwigi dla katolików posłów. Król i książęta królewscy byli na nabożeństwie protestanckiém w tumie obecni i zajęli miejsca, przysposobione dla nich po prawéj stronie ołtarza. Po lewéj stronie ołtarza zasiedli członkowie Izby Panów; ołtarzowi zaś naprzeciw ministrowie, jenerałowie, tajni radzcy i radzcy referujący poszczególnych wydziałów ministeryalnych a w końcu członkowie Izby sejmowéj. Kazanie, zastósowane do okoliczności, powiedział kaznodzieja tumski, dr. Koegel, na temat słów Pawła św. z I listu do Tymoteusza rozdz. 2 wierszu 1 i 2. U św. Jadwigi celebrował proboszcz Assmann.

Po skończoném nabożeństwie w tumie udał się król z otoczeniem swojém do czerwonéj komnaty aksamitnéj, ministrowie zaś do zielonego salonu. W białéj sali zgromadzili się tymczasem członkowie obu Izb i goście na uroczystość zaproszeni. Posłowie ustawili się na środku sali, naprzeciw tronu królewskiego, goście stanęli wzdłuż ścian sali pod trybuną, dla widzów przyrządzoną. Członkowie dyplomacyi zapełnili loże dla nich przysposobione. Skoro zebrani w sali białéj wedle porządku przeznaczonego miejsca swe zajęli, ukazali się na progu podwoi sali członkowie ministerstwa, których prowadził wicemarszałek ministerstwa i minister spraw wewnętrznych p. Puttkamer, który koncept od mowy do tronu w ręku trzymał.

Ministrowie stanęli po lewéj stronie tronu. Następnie zawiadomił p. Puttkamer króla, że uroczystość otwarcia może się rozpocząć. Niebawem téż zjawił się król w otoczeniu księcia następcy tronu, książąt Wilhelma, Fryderyka Karola, Leopolda, Albrechta i Fryderyka hohenzollernskiego. Zgromadzeni przyjęli na wezwanie księcia raciborskiego króla i książąt trzykrotnym okrzykiem: „Niech żyje!“ Król zasiadł na tronie, podczas kiedy książęta królewscy stanęli po prawéj stronie. Następnie odebrał król koncept do mowy od tronu z rąk p. Puttkamera i nakrywszy głowę hełmem, odczytał ją donośnym głosem. Tenor mowy od tronu podaliśmy już wczoraj w głównych zarysach. Po przeczytaniu mowy wystąpił p. Puttkamer i oświadczył w imieniu króla, że sejm pruski niniejszém otwarty został.

Opuszczającemu salą królowi wraz z książętami towarzyszyły okrzyki, wzniesione na cześć ich przez najstarszego członka Izby posła Bockum.

— Dzienniki liberalne szczególniejszą posiadają obfitość źródeł. Podczas kiedy „Berl. Tagebl.“ często odbiera „niezawodne“ wiadomości z Watykanu o najtajniejszych nawet myślach i planach Ojca św., popisuje się „Nat.-Ztg.“ raz po raz „dokładną“ znajomością tego, co się w łonie centrum dzieje, i planów, z jakiemi się dr. Windthorst nosi. I tak „Nat.-Ztg.“ donosiła przed dwoma dniami: „Windthorst zapowiedział już, że niebawem po rozpoczęciu sejmu postawi w Izbie stanowcze wnioski w sprawie kościelno-politycznéj.“ Szczególniejsza rzecz, że sprawa, o któréj katolickie pisma niemieckie do téj chwili ani wspomniały, ponieważ po prostu nie wiedziały na pewne, jak dr. dr. Windthorst plan kampanii sejmowéj urządzi — stanowi już treść artykułów wstępnych i poważnych wywodów w piśmie Laskera.

— „Koeln. Ztg.“ się nawraca. Po dłuższéj i bezowocnéj szermierce, jaką „Koeln. Ztg.“ z dziennikami konserwatywnemi prowadziła, żeby wykazać, że wybór marszałka sejmowego jest aktem wielkiej doniosłości politycznéj, dziś nareszcie się cofa i oświadcza się za prostym wyborem dawniejszego prezydyum i wyznaje tém samém pokornie, że to wszystko, co dotąd w téj materyi powiedziała, jest niedorzecznem.

— Pensye za wakansa. Rząd trzymał się do téj chwili praktyki, że na mocy ustawy obrocznéj zatrzymane pensye proboszczowskie nie wypłacał także po śmierci proboszcza w czasie wakansu. Postępowanie to jest nieprawne. § 9 ustawy obrocznéj opiewa: „Co do użycia pieniędzy, zebranych skutkiem wstrzymania pretensyi rządowych, jeżeli oszczędności te z porządku prawnego nie należą się do kasy państwowéj, zastrzega się ściślejsze postanowienie.“ Wedle prawa krajowego (część II, 11, § 825) należą wstrzymane pensye za wakanse do odnośnych kościołów, i dla tego nie wolno oszczędności, skutkiem wakansu zrobionych, zatrzymać lub oddać do kas państwowych. Są one własnością odnośnych kościołów osieroconych, a zatém należy je do kas kościelnych wpłacić. Odmiennéj decyzyi nie wolno nawet królewskiemu fiskusowi wydać. Straty w procentach, które kościoły skutkiem fałszywéj i nieprawnéj praktyki rządowéj do téj chwili poniosły, już są tak znaczne, że dozory kościelne powinny się koniecznie z reklamacyami pospieszyć, a w razie potrzeby nawet pomocy sądowéj wezwać.

— Minister Gossler bawił od zeszłéj soboty do wtorku w Warzinie.

— Przed kilku dniami donosił „Rhein. Cour.“ z Wiesbadenu, że tamtejszy kościół farny, któren swego czasu oddano „starokatolikom“ do użytku, teraz gmina katolicka znów na wyłączną własność ma odebrać. Wiadomość tę odwołuje jako przedwczesną korespondent wiesbadeński do „Köln. Volks Ztg.“ Przypuszcza on wprawdzie, że prędzéj czy późniéj „starokatolicy“ będą zmuszeni zwinąć chorągiewkę, ale z drugiéj strony zauważa, że nie trzeba lekceważyć trudności, które menerzy starokatolików załatwieniu téj sprawy stawiają. Dozór starokatolicki żąda pomiędzy innemi znacznéj sumy, jako odstępne, podobno 20 do 30 tysięcy marek. Dziś liczy cała gmina starokatolicka jeszcze 68 członków, podczas kiedy dawniéj było ich 2000, na którą składał się w znakomitéj części cały personał teatru i baletu wiesbadeńskiego. Koszta utrzymania duchownego itd. ponosiło dotychczas kilku bogatszych kapitalistów. Zdaje się jednak, że tym wieczne apelacye do ich kieszeni przykrzyć się poczynają i że niebawem subwencyą dotychczas chętnie płaconą cofną. Natenczas oczywiście gmina po prostu ogłosi bankrut i kościół dobrowolnie odda.

— W kołach poselskich opowiadają sobie, że p. Bennigsen, przywódzca liberałów, bawił ubiegłego lata przez dni kilka w Warcinie, gdzie z ks. Bismarckiem tajną odbył konferencyą. Czy i o ile się wiadomość ta zgadza z rzeczywistością, trudno skonstatować. W każdym jednak razie tłomaczy ona nam niejeden punkt zagadkowy w taktyce, jaką się rządowe dzienniki przed wyborami kierowały.

— W Izbie Panów wybrano na nowo dawniejszy zarząd. W sejmie nastąpi wybór marszałków jutro, w czwartek.

— We Frankfurcie nad Menem mają szkoły symultanne na mocy rozporządzenia ministeryalnego zamienić na wyznaniowe. Tak donosi „Tribüne.“ W dziennikach frankfurtskich nie znajdujemy potwierdzenia téj wiadomości.

ROSYA.

* Dnia 11 listopada w okręgowym sądzie wojennym w Charkowie sądzona była sprawa aresztanta Biełousowa, który zabił dozorcę więziennego Cygankowa. Biełousow został skazany na powieszenie. Wyroku wysłuchał ze spokojem.

— W dniu 2 b. m. zgorzało w stolicy północnéj Finlandyi przeszło 30 domów, pomiędzy niemi także kantor banku finlandzkiego z pieniędzmi papierowemi i brzęczącą monetą (książki bankowe i portefeuille wekslowy uratowano), 30 magazynów, ratusz i sale urzędowe magistratu, apteka, pomieszkanie gubernatora, oraz skład pakunków i część magazynów miejskich z zbożem.

— Nowa kradzież. We Władykaukazie aresztowano w dniu 12 bm. dyrektora banku miejskiego Zujewa i kasyera Simonowa za sprzeniewierzenie sum bankowych.

FRANCYA.

* Sto milionów. Kupcy i bankierzy nie mogą się nadziwić, że p. Tirard przerachował się o 100 milionów i twierdzą, że nawet subjekt handlowy takiego błędu popełnićby nie powinien. „Soleil“ tak pisze o téj sprawie:

Pan Leon Say zawarł z Towarzystwem kolei orleańskiéj kontrakt, mający przynieść 258 milionów. Pan Tirard zerwał ten kontrakt i postanowił sumę tę zkądinąd wydobyć. Z rozmowy z ministrem robót publicznych dowiedział się p. Tirard, że na rok 1882 wydano na roboty publiczne z sumy 537 milionów tylko 360 milionów. Pan Tirard sądził, że reszta 177 milionów pozostanie do jego dyspozycyi, i że tą sumą oraz innemi jeszcze środkami pokryje ubytek owych 258 milionów. Zapomniał jednakże p. Tirard, że p. Hérisson mówił tylko o wydatkach pierwszych 9 miesięcy roku 1882, nie obliczając dalszych wydatków. Zamiast przewyżki tedy, jakiéj się minister skarbu spodziewał przez czas pewien, pokazał się deficyt.

„Figaro“ pisze, że przykładu takiego przerachowania jeszcze w dziejach finansów nie było.

WŁOCHY.

* Pielgrzymów z Saragossy przyjmował Ojciec św. w zeszłym tygodniu na publiczném posłuchaniu. W przemówieniu swojem wyraził Leon XIII radość z widoku tylu wiernych synów, gromadzących się około tronu papieskiego w tych burzliwych czasach — a następnie napominał ich do posłuszeństwa względem Biskupów i władzy kościelnéj. Wśród politycznych sporów nie wolno zapominać o obowiązku zachowania nieskazitelności wiary, a w obronie téj wiary zapomnieć trzeba wszystkich różnic politycznych.

ANGLIA.

* W założonéj przed rokiem katolickiéj wszechnicy dublińskiéj rozdzielono dnia 9 bm. (w dzień otwarcia gmachów Tow. Przyjaciół Nauk w Poznaniu) po raz pierwszy bardzo uroczyście stopnie doktorskie. Wszechnica ta zastąpiła w r. 1881 t. z. „Uniwersytet królowy“, w którym tylko ci mogli otrzymać stopnie akademickie, którzy ukończyli jedno z bezwyznaniowych 4 kolegiów królewskich; wszechnica katolicka jest przystępną dla wszystkich bez względu na to, gdzie studya swe odbywali. Na uroczystość środową przybyło liczne i doborowe towarzystwo, wśród którego znajdował się także wicekról irlandzki. Kanclerz téj wszechnicy, książę Abercorne, wyraził w mowie swéj radość z tego powodu, że katolickiéj młodzieży irlandzkiéj wymierzono wreszcie sprawiedliwość. Wyższa nauka katolików irlandzkich narażona była na wielkie trudności; państwo nie dawało katolickim studentom najmniejszéj subwencyi — a jednak katolicy irlandzcy mogą wskazać mężów, którzy ojczyznę swoję sławą okryli.

Z przeczytanych rezultatów egzaminu pokazuje się, że rozdano 10 nagród po 24 funty szterl. (480 m.), 12 nagród po 12 f. szt. a oprócz tego 3 stypendya w kwocie 50 funt. szt. Ogólna liczba studentów wynosi 1515.

Kiedyż i my Polacy pod panowaniem pruskiém doczekamy się takiego katolickiego polskiego uniwersytetu? Czyż my mniéj mamy do tego prawa od Irlandczyków?

TELEGRAMY.

Rzym, 13 listopada. Dziennik urzędowy ogłasza nominacyą Nigry na ambasadora włoskiego w Londynie.

Zurych, 14 listopada. Zeszłéj nocy umarł tu Gottfryd Kinkel, tknięty paraliżem.

Madryt, 14 listopada. Chrzciny nowonarodzonéj infantki hiszpańskiéj odbędą się w sobotę; ojcem chrzestnym księżniczki będzie Papież. — Jak donosi telegram z Manili, uderzyli krajowcy z wysp Sulu w dniu 11 bm. na fort hiszpański; zostali jednak odparci ze stratą 70 poległych. Hiszpanie mają 15 zabitych i kilku rannych. Spokój został przywrócony.

Sejm prowincyonalny W. Ks. Poznańskiego.

Poznań, 14 listopada.

(Czwarte posiedzenie.)

Sejm prowincyonalny załatwił dzisiaj następujące przedmioty:

1) Sprawozdanie prowincyonalno-stanowéj komisyi dla budowy żwirówek i dróg przyjęto do wiadomości.
2) Udzielono pokwitowania rachunkom budowy żwirówek i dróg za lata 1878/79 i 1879/80.
3) Prowincyonalnemu budowniczemu dróg, Wolffowi, nadano prawo do pensyi według ustawy z dnia 31 marca rb.
4) Zatwierdzono ugodę z dn. 10 listopada 1880 pomiędzy komisyą prowincyonalno-stanową dla budowy żwirówek i dróg a gminą miasta Grodziska w sprawie użycia żwirówki z Grodziska do Opalenicy pod koléj drugorzędną.
5) Uprawniono komisyą prowincyonalno-stanową dla budowy żwirówek i dróg do zawarcia układu z dyrekcyą kolei Górnoślązkiéj o użycie żwirówki pomiędzy Czempiniem a Sremem pod budowę kolei drugorzędnéj o normalnym torze, nawet chociażby prace przedwstępne zupełnie jeszcze nie były gotowe.
6) Przyjęto do wiadomości sprawozdania roczne o administracyi spraw ubogich prowincyonalnych i korygendów za lata 1879/80 do 1881/82. Poseł Stablewski wyraził przy téj sposobności życzenie, iżby p. Brenkowi wypowiedziano urząd kapelana zakładu w Kościanie. Ze względu na uchwałę sejmu z dnia 4 lipca 1877 uznał marszałek sprawę tę jako nie kwalifikującą się do dyskusyi.
7) Rachunkom z lat 1879/80 i 1880/81 administracyi kas prowincyonalnego funduszu ubogich udzielono pokwitowania.
8) Zgodzono się na asygnacyą 152,410 m. 33 fen. na pokrycie deficytu, powstałego z przekroczenia etatu przy administracyi spraw ubogich krajowych i korygendów w latach 1879/80, 1880/81 i 1881/82.

OMBRA

przez

M. A. Gennevraie.

Przetłómaczyła

Z. Lasocka.

CZĘŚĆ DRUGA.

(Ciąg dalszy. — Zob. num. 261.)

Barini, zaniepokojony widoczną zmianą zaszłą w twarzy Minii, postanowił wyrwać ją gwałtem z teraźniejszéj jéj samotności. Zaczepił ją zatém pewnego dnia, mówiąc:

— Do rozpaczy doprowadza mnie twój smutek, drogie moje dziecię, i doprawdy gotów jestem przypuszczać, że ten Anglik chyba cię oczarował, bo czyż podobna wytłómaczyć sobie w inny sposób ten fakt, że ty, u któréj stóp cały dwór królewski i takie mnóstwo osób składało swoje hołdy, płaczesz z miłosnéj tęsknoty za obojętnym jakimś Anglikiem wtedy, gdy śmiało można powiedzieć, że nie ma takiego człowieka na całym świecie, coby łez twoich był godzien. Dla tego wyznam ci pod sekretem, że zakupiłem kilkanaście świec na ofiarę madonnie świętéj, aby cię uleczyła od téj niepojętéj miłości. A tymczasem jedźmy gdzie znowu, ażebyś nie zostawała dłużéj w téj samotności z człowiekiem tak prostym i niewykształconym, jakim ja jestem niestety! Dawniéj to co innego; umysł twój znajdował odpowiedni dla siebie pokarm w rozmowie głęboko uczonych opiekunów twoich i dziadów — ale dziś! Ot! wiesz co regina moja, — czuję się jeszcze na siłach mimo mego wieku, zdołam objechać dokoła cały nawet świat wraz z tobą, powiedz mi tylko, dokąd chciałabyś się udać.

Pomimo że Minia opierała się zrazu projektom wyjazdu, stary Barini tak długo nalegał na nią, aż w końcu zgodziła się z właściwą jéj usposobieniu obojętnością na wynajęcie pałacyku w Neapolu z widokiem na słynną z piękności zatokę. W pierwszych dniach po osiedleniu się tutaj, nowa zmiana otoczenia, widok wspaniałéj wód morskich przestrzeni, wesołe śpiewki Lazzaronich tak korzystną rozrywkę przyniosły dla odrętwiałego umysłu młodéj kobiety, że poczuwszy w sobie budzące się na nowo życie, prawdziwie wdzięczną była staremu przyjacielowi, że ją nakłonił do przybycia tutaj. Wkrótce jednak przestało ją wszystko zajmować, a przesyt tak szkodliwy w jéj wieku z taką znów siłą zapanował nad nią, że nie czując się zdolną do uczestniczenia w jakiejbądź rozrywce, przestała całkiém bywać nawet w teatrze, i całe godziny przepędzała na modlitwie i płaczu w kościele.

Pewnego dnia wszakże wróciła do domu tak jakoś niezwykle wzruszona, że Barini zaniepokojony miał już na ustach pytanie, jaki był powód tego niespodzianego wstrząśnienia, gdy ona sama pociągnąwszy go za ramię, wyrzekła drżącym głosem, ukazując mu afisz przylepiony na ścianie sąsiedniego domu.

— Czy widzisz ten żółty papier tam na lewo? przeczytaj a dowiesz się zaraz, o co chodzi.

Było to ogłoszenie o obchodzie muzycznym ułożonym przez najpierwszych artystów włoskich na cześć słynnego kompozytora V., twórcy Izaury.

— Tak jest! rozumiem teraz! — wyrzekł uradowany Barini. — Chcesz mieć lożę na to przedstawienie. Biegnę więc natychmiast, aby ją na czas zamówić.

— Nie zgadłeś mój drogi przyjacielu! — odparła Minia, — gdyż ja co innego postanowiłam sobie, ujrzawszy przed chwilą ten afisz. Chcę, aby Ombra śpiewała na téj uroczystości...

— Co ty mówisz carissima! Wiem wprawdzie, że byłabyś przyjętą z ogromnym zapałem, ale to być nie może, i ja nie pójdę umawiać się o to z dyrektorem projektowanego koncertu, — wyrzekł z niezwykłą stanowczością Barini.

— A więc ja sama pójdę w takim razie! — zawołała Minia, postępując ku drzwiom.

— Dziecię drogie, czy chcesz moję winę powiększyć własną twą nierozwagą? — spytał, zatrzymując ją biedny starzec.

— Powiedziałaś mi przecież sama, że to cię właśnie zgubiło.

— Błagam cię zatém, nie zapominaj odtąd nigdy, co winna jesteś swemu stanowisku w świecie, i nazwisku... czyż nie dość złego, iż nieroztropność moja tak srodze zachwiało szczęściem twojém?

— Nie ma już dla mnie szczęścia na ziemi! — zawołała gwałtownie — i żadne względy nie powstrzymają mnie teraz od wystąpienia w roli Ombry, gdyż muszę się przekonać nareszcie, czy ten, który nie przybył do lady Stève, przyjedzie, aby usłyszeć śpiew Ombry.

— Doprawdy, niepojęte rzeczy dzieją się z tobą, najdroższa, złemu chyba duchowi przypisać należy tę dziwną i trudną do odgadnienia zazdrość o własną twoją osobę. — Przyznaj, że daleko właściwiéj byłoby pójść prostą drogą w tym razie, i zaprosiwszy księcia do Alpino, zaśpiewać przed nim, a nie uciekać się do fałszu, i przybierać na twarz maskę fałszywą.

— Czyż tego nie widzisz, że ja się chcę pomścić na nim w ten sposób, — i z kolei zakrwawić mu serce?

— Ale za co się chcesz mścić, dziecię moje, na tym Angliku, czyż on na prawdę zasługuje na twoją zemstę z powodu swego uwielbienia dla niezrównanego twego talentu, który bardzo słusznie jako dar najwyższy na świecie przekłada nad samą tylko piękność — tłomaczył stary profesor. Ale Minia nie słuchała słów jego, i rzuciwszy się na kanapę, ukryła twarz w poduszkach, gorzkiemi zalewając się łzami. — Stłumione jéj łkania dochodzące do uszu poczciwego starca, rozdzierały mu serce, a chociaż usiłował zapanować nad sobą i przytłumić łzy tłoczące się do powiek, nie mógł tego dokazać i uczuł, iż postanowienie jego poczyna się chwiać w obec cierpienia młodéj kobiety.

Na koniec biedny Barini zaszlochał głośno, nie mogąc się dłużéj powstrzymać, i cała jego silna wola zbyt świeża i niezgodna z jego usposobieniem, aby mogła być długotrwałą, pierzchła w niemęskim żalu zdziecinniałego staruszka.

— Królowo moja. anielska Miniu, uspokój się, błagam cię! — wołał klękając przy niéj. — O! cara mia, genialne ty dziecię, pomyśl tylko, że lord ten, pomimo twego przebrania, może cię teraz poznać od razu, i zastanów się nad tém, co czynisz. — Pojmuję jednakże, że ci to jest teraz zupełnie obojętném, a nawet kto wie, może sama tego pragniesz... Mówisz, że tak nie jest — a więc pragniesz chyba zemścić się, odbierając w jego oczach zasłużone hołdy. Czy i na to się jeszcze nia zgadzasz? Potrząsasz przecząco głową — a więc nie! i tym razem mylę się znowu. O Boże wielki! czegoż zatém pragniesz, dziecię moję? Doprawdy sam nie wiem już, co mam począć, gdyż widok nieukojonéj boleści mojéj najukochańszéj Minii odbiera mi zupełnie przytomność... Co! jeszcze płaczesz i nic nie jest w stanie cię uspokoić — a więc niech się dzieje, co chce, i niechaj licho porwie wszelką roztropną lękliwość. Spiewaj, skoro tego pragniesz, boski ty mój geniuszu! Tak jest! niechaj się dumny Anglik zachwyca twym cudownym głosem, a i ja przytém raz jeszcze cud mój na scenie zobaczę przed śmiercią! — dokończył Barini, chwytając za kapelusz i wywijając nim w powietrzu, wybiegł szybko na ulicę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

9) Zgodzono się na wydatek 9887 m. 8 fen. wydanych przez dyrekcyą ubogich krajowych na wychowanie przymusowe zaniedbanych dzieci.

10) Majątków niżéj 300 m., należących do dzieci przekazanych do przymusowego wychowania, nie ma się nadal pociągać do płacenia połowy kosztów, które zobowiązany jest płacić prowincyonalny związek komunalny.

11) Zgodzono się na zapłacenie przewyżki 10,000 m. wydanéj na budowę kuchni parowéj i pralni w zakładzie korygendów w Kościanie.

12) Udzielono pokwitowania rachunkom administracyi funduszu wychowania przymusowego do umieszczenia zaniedbanych dzieci.

13) Panu dr. Wicherkiewiczowi udzielono rocznéj subwencyi 4000 m. na utrzymanie i powiększenie jego zakładu chorych na oczy pod warunkiem, iż przynajmniéj 100 chorych z prowincyi przyjętych zostanie rok rocznie bezpłatnie na kuracyą.

14) Szpitalikowi św. Józefa w Poznaniu udzielono 600 m. rocznéj subwencyi dla pielęgnowania ubogich i chorych kobiet, a 15,000 m. jednorazowéj subwencyi na ubezpieczenie dalszego istnienia i na rozszerzenie szpitała dla ubogich opiece szpitala przekazanych dzieci, oraz 3,000 m. rocznéj subwencyi.

15) Zakładowi Elżbietanek w Poznaniu udzielono nadal dotychczasową subwencyą 1500 m.

16) Zakładowi Sióstr Miłosierdzia w Poznaniu udzielono nadzwyczajnéj jednorazowéj subwencyi 9000 marek.

17) Zakładowi ewangielickiemu Dyakonisek w Poznaniu udzielono jednorazowéj subwencyi 20,000 m.

18) Odrzucono podanie gminy Kargowy o udzielenie miejsca wolnego w zakładzie obłąkanych w Owińskach dla umysłowo choréj Zisslerowéj.

19) Gustawowi Lubiczowi z Buczkowa przyznano wolne miejsce w zakładzie obłąkanych w Owińskach.

Następne posiedzenie w czwartek dnia 16 bm. o godzinie 9 zrana.

Szanownym posłom naszym dziękujemy, że przez usta posła Stablewskiego zanieśli protest przeciw narzucaniu się proboszcza rządowego w Kościanie na dusz pasterza dla tamtejszych korygendów, nie mogących się na to użalić ani też oprzeć tego rodzaju „troskliwości“ pasterskiéj.

Według nauki Kościoła, Sakrament pokuty św., sprawowany bez upoważnienia władzy duchownéj, jest nieważny, chyba in casu extremae necessitatis, a inne czynności duchowne połączone są ze świętokradztwem. Być może, iż uchwała sejmu nie dopuszcza rozpraw w téj materyi, jak to podług powyższego referatu oświadczył p. marszałek; atoli władze rządowe powinny w téj protestacyi posłów polskich powziąć wyobrażenie o uczuciach, z jakiemi katolicy patrzą na gospodarkę tak zw. proboszczów rządowych — i rychło jéj kres położyć.

Przy téj sposobności wyrażamy Wysokiemu Sejmowi prowincyonalnemu podziękowanie za uwzględnienie choć tylko częściowe petycyi wniesionych przez katolickie zakłady, jak np. Szpital Sióstr Miłosierdzia, Szpitalik dziecięcy przy Ogrodowéj ulicy, Siostry Elżbietanki — oraz za pomoc udzieloną zakładowi dr. Wicherkiewicza dla ubogich cierpiących na oczy.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

Sprawa dozoru kościelnego w Sarnowie.

(z) **Sarnowa,** 14 listopada. O fakcie bardzo niemiłym dla parafii naszéj przychodzi mi donieść. Dnia 6 bm. p. radzca ziemiański przekazał zawiadywanie majątkiem kościoła naszego tutejszemu burmistrzowi, protestantowi, którego rejencya w porozumieniu się z p. Perkuhnem na mocy prawa z r. 1875 mianowała komisarzem ad hoc, a stało się to z powodu, iż większość dozoru, dziś rozwiązanego, przez rok cały wzbraniała się pełnić obowiązki swego urzędu. Rzeczy zaś doszły do tego drogą następującą: Przy zeszłorocznych wyborach do dozoru i reprezentacyi kilku parafian liberalnych zasad umiało przeprowadzić wybór osób sobie równych; trafili bowiem podówczas na korzystne usposobienie wielu członków gminy, którzy niezawodnie po nowych prowizorach spodziewali się ulgi w podatkach kościelnych. Podatki te w rzeczy saméj są tu znaczne, ale są niezależne od jakości składu dozoru, bo zwykle dyktuje je nagląca konieczność. Tak też miała się rzecz z reparacyą wieży i dzwonnicy, któréj podjąć się był zniewolony pod koniec kadencyi swéj dawniejszy dozór. Reparacya była legalnie uchwaloną; wśród prac, podjętych celem restaurowania wieży, pokazały się jednak większe uszkodzenia, aniżeli pierwotnie można było przewidzieć, i dla tego koszta przechodziły sumy w kosztorysie oznaczone. Z téj ostatniéj okoliczności wzięli pohop do sporu nowi prowizorowie i zaraz na terminie ukonstytuowania się, t. j. dnia 8 listopada r. z., postanowili, że majątek kościoła tylko pod tym warunkiem przyjmą na siebie, jeżeli od nich żądać się nie będzie wykonywania repartycyi, wynikłéj z reparacyi wieży i dzwonnicy. Na to pan Perkuhn się nie zgodził, rozporządził natomiast sprawdzenie położenia rzeczy przez budowniczego powiatowego, które wypadło na korzyść dawniejszych prowizorów. Dawniejszy dozór, jak z jednéj strony obowiązki swe zawsze sumiennie spełniał, tak z drugiéj strony kilkakrotnie oświadczył, że jeżeliby był uczynił coś nieprawnego, to nie powinno to przeszkadzać nowym prowizorom do przyjmowania na siebie majątku kościelnego, bo ustępujący dozór każdego czasu może być pociągnięty do odpowiedzialności. I to nie pomogło nic. Majątek tedy pozostał w rękach osób zupełnie prywatnych, tj. dawniejszych prowizorów, a sprawa sama przez się tak jasna pociągnęła za sobą wiele zabiegów i trudnych zawikłań. Szanowny nasz ksiądz proboszcz Chmieliński, jak w każdéj sprawie, tak i tu trafnemi rady, które szły o lepsze z decyzyami prawników, dopomagał parafianom swoim, za co tu niech mu będą serdeczne dzięki. Nowych prowizorów przekonać nie zdołał; byli oni nieczułymi na wszelkie upomnienia i przestrogi, a kiedy i termin, odbyty pod przewodnictwem pana Perkuhna, spełzł na niczém, dostaliśmy komisoryum innowiercy i do tego koszta komisoryum, które rocznie wynosić będą 300 marek.

Kara to wielka dla ubogich z małemi wyjątkami parafian — i oby zjednoczyła wszystkich i rychło minęła. Sprawa cała dowodzi na nowo, jak łatwo zasada administracyi gminnéj niekorzystnie oddziaływa na wszystkie strony!

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, środa dnia 15 listopada.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał radzcy sprawiedliwości Walterowi w Bytomiu na Górnym Śląsku order orła czerwonego trzeciéj klasy z przepaską.

* **Przypominamy,** iż jutro odbędą się wybory w klasie III.

* **Teatr.** Jutro w czwartek Nora i akt I z opery Warszawianki. — W sobotę Bracia Rantzau. — W niedzielę Bracia Rantzau.

* **Zaliczanie** dzieci polskich do Niemców nie ustaje. Oto co czytamy w „Dzienniku Poznańskim:“ „Pisaliśmy już, że w tutejszéj szkole obywatelskiéj wybrano kilkanaście dzieci polskich z niemieckiemi nazwiskami, które za Niemców uważając, niemieckiemu oddziałowi w religii przekazano. Donosiły też niemieckie gazety; że p. Scheffler, rektor szkoły chwaliszewskiéj z pośród Polakow aż 130 takich „Niemców“ wyszukał. Dziś nam przychodzi powiadomić czytelników naszych, że i w szkole miejskiéj przy ulicy WW. Swiętych kilkunastu uczniów Polaków, noszących niemieckie nazwiska, rektor dr. Kriebel przekazał w religii niemieckiemu oddziałowi a nadto „zwolnił“ ich od udziału w nauce polskiego języka. Oto niektóre nazwiska świeżo tam kreowanych Niemców: Küh, Bergmann, Steinke, Zarychter, Hampel, Glock, Heisig, Koc, Leinweber, Rosenberger, Fehr. Trzymając się zasady, że od przybytku głowa nie boli, zabrano też do niemieckiego oddziału i niektórych uczniów z polskiemi nazwiskami n. p. Rysiewicza, Nagórskiego. Ale nie są to jedyni w szkołach tutejszych Niemcy z polskiemi nazwiskami. Na dziesiątki a pytanie czy nie na setki naliczyćby można uczniów, którzy polskie noszą nazwiska, już to za już też przeciw woli rodziców tak oddziały katolicko- jak i ewangelicko-niemieckie zapełniają. Na dowód bezpodstawności teoryi narodowościowéj, którą się dziś po szkołach z woli inspektorów szkólnych rządzą, na dowód, że Polacy mieliby więcéj niż Niemcy do rewindykowania, wynarodowionych synów, przytoczymy tu część uczniów, uczęszczających do tutejszych miejskich szkół elementarnych, którzy mimo swych polskich nazwisk, mimo swego jak najwyraźniejszego polskiego pochodzenia są czy mają być Niemcami. W spisie uczniów Niemców katolików znajdujemy nazwiska: Libańska, Stachowiak, Grabasz, Mendelska, Stefański, Sokołowska, Buszta, Rudziński, Kozak, Lewandowska, Powisznik, Frankowski, Różewicz, Nowak, Mazur, Małecki (sierota miejski), Czekała, Szymański, Sobieralska (sierota miejska), Kubala, Rólewicz, Witkowski, Stanisławska, Mańczak, Adamski (sierota miejski, będący na stancyi u p. Ganowicza, szewca przy Bramkowéj ulicy), Dulińska, Wybszek, Wiśniewski, Stachowiak (sierota miejski), Grodowski, Rempińska, Surdek, Niwczyk, Zawalska, Szóstkiewicz, Lewanowicz, Szulczewska, Laźmierska, Michalczak, Skrzypczak, Grzonka, Owszyński. A pomiędzy Niewcami ewangelikami: Kalina, Probańska, Likowska, Puszczyk, Kodrzyński, Brzostowicz, Wilczyński, Rybicka, Jabłonowski, Jeziorka, Jabłucki, Głodek.“

* **Na rzecz teatru polskiego.** Z przeniesienia 232 marek 69 fen. Dziś odebraliśmy z Redakcyi „Orędownika“ przesłane na jéj ręce przez p. Żołnierkiewicza 3 m. 49 fen., zebrane na weselu w Dąbrówce u młynarza Bimka przez młodego pana Nikla i 1 m. 50 fen. zebranych po 10 fen. przez p. Olejniczaka z Trzemeszna. Razem 237 marek 68 fen.

* **Na rzecz czytelni ludowych.** Z przeniesienia 180 marek 90 fen. Dziś nadesłał ks. Jarosz 2 m. Razem 182 marek 90 fen.

* **Na dom św. Kaźmirza w Paryżu.** Z przeniesienia 174 marek. Dziś nadesłali: Zebrane na zabawie w Witosławiu pod Dębionkiem 80 marek, H. T. Szczepanowska 6 marek. Razem 260 marek.

* **Na pogorzelców w Gorazdowie** nadesłała pani H. T. Szczepanowska 4 marki.

* **Na odbudowanie kościoła katolickiego** w Raszkowie. Z przeniesienia 37 marek. Dzis otrzymaliśmy składkę z parafii Miejskogóreckiéj 20 m. Razem 57 marek.

* **Dla nieszczęśliwéj rodziny.** Z przeniesienia 26 marek 50 fen. Dziś otrzymaliśmy z Miejskiéj Górki 3 marki. Razem 29 marek 50 fen.

* **Na dom OO. Zmartwychwstańców we Lwowie.** Z przeniesienia 452 marek 60 fen. Dziś nadesłano z parafii Siedleckiéj (dek. Grodziski) 24 marki. Razem 476 marek 60 fen.

† **Zmarły** w dniu 5 bm. w Pau we Francyi śp. ks. Władysław Kociałkowski otrzymał święcenia kapłańskie w dniu 12 kwietnia 1874 r. w kilka tygodni po wywiezieniu ks. Arcypasterza. Od 1875 r. był kapelanem naszych Karmelitanek. W seminaryum był jednym z najzdolniejszych i najpobożniejszych alumnów, odznaczał się zawsze szczególną słodyczą i łagodnością charakteru. W Krakowie pracował pilnie jako spowiednik, kazwodzieja i nauczyciel religii. Słowo Boże głosił z szczególném namaszczeniem i wielkiém zbudowaniem wiernych. Zdrowia był delikatnego — od dość dawna zmuszony był szukać pomocy u wód. Roku zeszłego był w Zakopanem, tego roku wyjechał aż do Pau w Pyreneach, niedaleko Lourdes, dokąd nieomieszkał też pielgrzymki odbyć do cudownéj Matki Boskiéj. Tam też młodego, ale świątobliwego i pełnego zasług żywota dokonał.

W poniedziałek odbyło się w kościele Wizytek w Krakowie (ponieważ kaplica PP. Karmelitanek zbyt szczupła do takiego obchodu) uroczyste nabożeństwo załobne za spokój jego duszy pod przewodnictwem ks. Biskupa Janiszewskiego przy udziale wszystkich naszych wygnańców i wielu z duchowieństwa i obywatelstwa krakowskiego, które go powszechnie miłowało i szanowało. R. i. p.

* **W „Posener Tagebl.“** żąda jakiś obywatel pod rubryką wiadomości „nadesłanych“ od przyszłych radnych miasta: 1) zatrzymania szkół symultannych; 2) ostatecznego obliczenia w sprawie budowy t. z. teatru miejskiego, który to obrachunek wlecze się już od dwóch lat ze znacznym deficytem; 3) jak największéj oszczędności w wydatkach, ograniczenia częstokroć zupełnie niepotrzebnéj pisaniny, — zmniejszenia całego legionu urzędników; 4) zmniejszenia bardzo wysokiego podatku komunalnego, który mianowicie średnie klasy wielce obarcza; w tym celu żąda podwyższenia podatku komunalnego dla mieszkańców, płacących podatek od dochodu po nad 9000 marek — i wyzyskanie podatków bezpośrednich komunalnych na cele miejskie.

Z wyjątkiem pierwszego punktu, w którym jesteśmy wprost przeciwnego zdania, zgadzamy się na postulaty nieznanego obywatela. W przeciągu ostatnich lat 10 potroiły się wydatki miejskie i to w ogromnéj nieproporcyi do dochodów. Byłby czas, aby wreszcie poczęto także myśleć o oszczędnościach i ograniczeniu się w wydatkach i zamiast tworzyć posady inspektorów turniei, pomyślano o tém, czyby pewnych urzędów nie można skreślić z etatu. Na niepotrzebną „pisaninę“ skarżył się również bardzo trafnie pan dr. Łebiński w swém sprawozdaniu na wiecu dnia 9 bm.

* **Niemiecki** komitet liberalny ogłasza listę kandydatów klasy III przy przyszłych wyborach do Rady miejskiéj. Kandydatami tego stronnictwa są: w okręgu I kupiec Maurycy Victor, w okręgu II mularz Fiebig, w okręgu III kupiec Robert Jaeckel i budowniczy Gustaw Müller, w okręgu IV kapitalista Ernest Moegelin.

* **Przedwczoraj** odbył się w rejencyi tutejszéj egzamin kandydatów na rewizorów mięsa. Wszyscy kandydaci otrzymali pożądany patent.

* **W myśl** nowego rozporządzenia ministra robót publicznych do król. dyrekcyi kolei żelaznych, można z niższéj klasy jazdy kolejowéj przejść do wyższéj na każdéjkolwiek stacyi za odpowiednią dopłatą jedynie od téj stacyi, na któréj się przesiada do wyższéj klasy, i gdzie się wysiada, a nie — jak to dotychczas bywało — że trzeba było w podobnym razie wykupić za całą przestrzeń jazdy osobny bilet.

* **Pomiędzy Gnieznem** a Arkuszewem zamordowana została szewcowa S. z Gniezna, która z Arkuszewa powracała z pieniędzmi, otrzymanemi za dostawioną robotę. Według opowiadania 8 letniego syna téjże, który jéj towarzyszył, spotkał ich w drodze żebrak i prosił o jałmużnę, któréj mu S. nie dała. Rozgniewany odmową żebrak, dobył noża i zadał szewcowéj kilka ran tak, że nieszczęśliwa niebawem ducha wyzionęła. Mordercę podobno już aresztowano.

* **W W. Łęce** pod Poniecem obchodził w dniu 11 bm. nauczyciel p. Włościejewski 50-letni jubileusz swego zawodu, przyczém wręczył jubilatowi inspektor powiatowy Wenzel powszechną oznakę honorową. Koledzy wręczyli mu w upominku piękne futro, a dozór szkólny nadzwyczajną remuneracyą. Patron szkoły, hr. Mielżyński, przesłał Jubilatowi wraz z życzeniami pewną zapomogę.

* **Królewska** dyrekcya kolejowa w Bydgoszczy upoważniona została do podjęcia robót przedwstępnych do budowy kolei drugorzędnéj o normalnym torze z Rogoźna do Inowrocławia.

* **Ślub.** Wczraj rano podczas mszy św. pobłogosławiony został w Bydgoszczy w pięknie przystrojonym kościele Farnym związek małżeński pomiędzy panną Józefą Wolszlegier, córką szanowanych powszechnie państwa Wolszlegierów z Bartodziéj, byłych właścicieli dóbr Szenfeld w Prusach Zachodnich, a panem bar. Ignacem Lerchenfeldem, adwokatem z Bydgoszczy. Obrządku ślubnego dopełnił brat panny młodéj ks. dr. Antoni z Pelplina, który w pięknych a czułych słowach przemówił do młodéj pary i licznego grona rodziny.

* **Wybory miejskie w Toruniu.** Wyborcy trzeciéj klasy głosowali przedwczoraj. Większość zyskali kandydaci niemieccy i wszyscy w liczbie 6 wybrani zostali. Polacy głosowali na pp. rzecznika dra Hulewicza, lekarza dra Szumana, ślusarza Aleksandra Maciejewskiego, piekarza Teodora Rupińskiego, majstra szewskiego Jana Borzechowskiego i kupca Jana Wardackiego. Dziś głosuje klasa II, jutro I, w których głosy polskie bardzo są w mniejszości.

* **Pod nagłówkiem** „Jeszcze nie koniec“ podaje „Gaz. Tor.“ wiadomość, iż wieś Przeczno w powiecie toruńskim, niegdyś majętność dziedziczną Znanieckich przezwano teraz po niemiecku Heimsort. Tymczasem Zarański podaje już Heimsoth (sic!) jako Przesmmo. Czy więc to nowy chrzest? W „Nazwach itd.“ dra Kętrzyńskingo znajdujemy Przeczno-Przeszno.

* **„Koeln. Ztg.“** skarzy się wielce, iż w Chiasso na granicy włoskiéj odznaczają się bardzo niekorzystnie wielką nieznajomością języków, która podróżującym Niemcom bardzo jest niedogodną, „Warum in der Ferne schweifen?“ zapytujemy redakcyą „Koeln. Ztg.“ Ot w naszéj dzielnicy, gdzie już nie idzie o podróżujące przypadkowo osoby, lecz o autochtonów polskiéj narodowości, jakżeż się ma rzecz ze znajomością języka polskiego u urzędników? Na poczcie, na cle, w biurze telegraficznem, na ratuszu, w sądzie itd. itd. przemawiamy po największéj części, jak ów „dziad do obrazu, a obraz ci ani razu!“ Czyżby nie należało przypomnieć sobie o tém, że urzędnicy są dla ludności, a nie ludność dla urzędników i to tak samo w Chiasso, jak w Poznaniu!

Taż sama gazeta cieszy się bardzo, że w Strasburgu ludność niemiecka co raz bardziéj dokumentuje swe przywiązanie do „gucten olten Sproch“ i pisze: „Czy ten lud rozumie francuskie mowy członków wydziału krajowego? A dla kogoż odbywają się rozprawy, jeśli nie dla ludu?“ A dla kogo odbywają się obrady w poznańskim sejmie prowincyonalnym, gdzie nie usłyszysz ani słówka polskiego — tylko wszystko w języku, którego przeważna większość ludności rozmiłowanéj w swéj „ukochanéj polskiéj mowie“ nie rozumie?

Suum cuique!

* **Ostatni debiut.** „Kuryer Warsz.“ pisze: Ostatniemi czasy niejednokrotnie zaznaczaliśmy fakta, nie dobrze dające wróżyć o przyszłości teatru petersburskiego p. Łukowicza. Ostatni szczególniéj tydzień obfity był w symptomata rozprzężenia i upadku. Przedstawienia, zapowiedziane afiszami, nie dochodziły do skutku, z powodu — jak objaśniają dobrze poinformowane tameczne dzienniki — sporów między dyrektorem a artystami o... niewypłacanie zagwarantowanych umową honoraryów. Nareszcie otrzymujemy świeżo wiadomość, że p. Łukowicz nie uiściwszy się z obietnic poczynionych artystom — ulotnił się z Petersburga, a dyrekcyą po nim polskiego teatru objął p. Jegarew — były impresario kawiarnianych i ogródkowych śpiewaczek. Co poczną biedni artyści, którzy się w tak fatalny sposób podejść dali? O pozostaniu nadal w Petersburgu mowy być nie może, a środków do życia nie ma. To też list po liście otrzymują ich krewni i znajomi bądź w Warszawie, bądź w Galicyi zamieszkali, a listów tych treść zawsze jednakowa: skarga i prośba — o środki na powrót do domu. — Podobno objęli dyrekcyą pp. Kościelecki i Kasprowicz.

† **W Francyi** zmarł dnia 9 października Józef Bohdan Wagner, feletonista paryski „Gaz. Lwowskiéj“.

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 16 listopada, śś. Edmunda i Stanisława Kostki. Wschód słońca o godzinie 7 minut 24. Zachód o godzinie 4 minut 5.

Długość dnia 8 godzin 41 minut.

Wypadki historyczne. 1611 Hołd Jana Zygmunta księcia pruskiego. — 1846 Wcielenie rzeczypospol. krakowskiéj do Austryi.

Na odbudowanie kościoła w Raszkowie złożyli w dalszym ciągu na ręce podpisanego:

Ant. Jerzykowska z Wieszczyczyna 1 m., dr. J. Szafarkiewicz z Ostrowa (powtórnie) 5 m., ks. Paulin Wojciechowski z przedstawienia amatorskiego w Krotoszynie 115 m., ks. Bol. Jastrzębski w Jankowie zal. od parafian swoich z Swinkowa 59 m. 15 fen. od następujących osób: Jad. Kulawik 5 m., Józefa Liberskiego 4 m., Aug. Kaczmarka i Fr. Wygralaka po 3 m., Tomasza Mądrego 2 m., Marc. Królikowskiego i Józefa Malmura po 1,50 m., Kajetana Rudy, Andrzeja Zybały, Jana Janickiego, Jadwigi Brody, Marcelego Bazaczka, Walentego Kubiaka, Mar. Bukowskiéj, Mac. Malmura, Agn. Namysł. Jak. Klimka, Agn. Kaczury i Piotra Lisa po 1 m., Marcina Paluszczaka 75 fen., Józ. Kierzka 70 fen., Józefa Stasika i Ign. Kalinowskiego po 60 fen, Ign. Warszty, Jana Papycha, Jakóba Kalinowskiego, Kaj. Szczepańskiego, Rocha Wygralaka, Franciszka Kubiaka, Wal. Sapycha, Wal. Szlachty, Józefa Kaczmarka, Agn. Brody, Mich. Kubiaka, Rocha Stasika, Mar. Królikowskiéj, Kaźm. Grzesiaka, Mar. Weissbrod, Józefa Adamczaka, Stan. Filipiaka, Franciszka Szczepańskiego, Szymczaka, Tomasza Papycha i Karola Gościniaka po 50 fen., Józ. Hadryan i Wal. Kuźnickiego po 40 fen., Andrzeja Mielczaka 35 fen., Łukasza Juszczaka, Feliksa Wojciechowskiego, Piotra Pietraszka i Mat. Zmyślonego po 30 fen., Anastazyi Barczak, Jana Zydorka, Pawła Stasika, Andrz. Kaczmarka, Tomasza Radajeskiego, Anastazyi Domagały, Andrzeja Kierzka i Bartłomieja Szydlaka po 25 fen., Macieja Wygralaka, drugiego Macieja Wygralaka, Jakóba i Agaty Figlasów, Michała Szydlaka, Franciszka Szymczaka, Piotra Grodzieńskiego, Jana i Maryanny Gmurów, Rocha Pietrasa, Franciszka Lisa, Franciszka Formanka, Wojciecha Nawrockiego i Wojciecha Lizaka po 20 fen., Barbary Czestej i Kaźmirza Wałasia po 15 fen., Jakóba Kuźnickiego, Fr. Gorzelanego, Agnieszki Juszczak, Franc. Wygralaka, Wawrzyna Chyzi, Łukasza Papycha, Kaspra Kierzka, Zuzanny Adamczak i Fr. Maleńskiego po 10 fen., Grzegorza Giburka 5 fen.

Za dary te Szanownym Dobroczyńcom w imieniu parafii mojéj najpokorniejsze składam podziękowanie, prosząc o dalsze, choćby i najdrobniejsze ofiary.

Raszków, dnia 13 listopada 1882.

Ks. Jagielski, proboszcz.

WIADOMOSCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

* **Na nauki katechizmowe** ks. Stagraczyńskiego nadesłał ks. Jarosz 4 marki.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 14 listopada.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Ks. prob. Stankowski z Warcina, ks. prob. Jędraszkiewicz z Szczepanowa, pani Wilkońska z Parczewa, Węsierski z Pianówki, Pepiński z żoną z Sławna, Nejmann z familią z Środy, Fuss z Wrocławia, Kukułka z Berlina, Stan z Skoków, dr. Opieliński z Środy, Goldschmidt z Rawicza, pani Zaremba z Środy.

W piątek o godzinie 10½ sprzeda komornik Kahl w Książu na rynku wózek myśliwski.

W sobotę o godzinie 12 sprzeda komornik Kahl w Czmoniu w pow. remskim przed sołectwem fortepian.

We wtorek dnia 21 b. m. o godzinie 10 sprzeda zarząd arsenału na podwórzu arsenału 2 taczki i 24 kółka.

Telegram giełdowy
Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 15 listopada 1882. Kursa końcowe 14 listopada.

Pszenica słabo			
listopad	174,25	**Kapitały.**	
kwiecień-maj	175,50		
Zyto staléj		Galic. akc. k.	134,25
listopad	141,75	Pr. consol. 4%	100,75
list.-grudzień	139,75	Pozn. listy z.	100,40
kwiecień-maj	137,75	Pozn. listy rent	100,20
Oléj rzep. słabiéj		Austr. banknoty	170,75
listopad	64,—	Austr. renta złota	81,25
kwiecień-maj	65,60	Austr. losy 1860	120,90
Okowita słabo		Włochy	88,25
w miejscu	53,90	Rumuny	102,50
listopad	54,—	Ros. banknoty	202,40
list.-grudzień	53,90	Ros.-ang. pożyczki	84,40
grudzie'-styc'.	53,90	Pol. 5% list. zast.	62,—
kwiecień-maj	55,60	Pol. lik. l. zast.	53,90
Owies		Kredyty	519,—
listopad	123.50	Kolej państwowa.	601,50
Wypow.-żyta wsp.	450	Lombardy	237,50
Wypow.-okow. kw.	0,000	Usposob. słabo.	

Szczecin, dnia 15 listopada 1882 (Kursa końc.)

Pszenica spok.		**Oléj rzep.** potw.	
listopad	180,—	listopad	63,75
		kwiecień-maj	64,75
kwiecień-maj.	179,—	**Okowita** osłab.	
Zyto spok.		w miejscu	53,50
listopad	137,50	listopad	53,50
list.-grudzień	137,—	list.-grudzień.	53,20
kwiecień-maj	135,—	kwiecień-maj	54,80
Rzepik		**Petroleum**	
kwiec.-maj	290,—	w miejscu	875

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań 15 listopada 1882.

Zyto. Wypowiedziano —,— ctr. cena wypowiedziana —,— listopad 132,—, kwiecień-maj 132,— mrk.

Okowita (z beczką) pr. 100 l. = 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów, cena wypowiedziana 52,10 marek, listopad 52,10, grudzień 52,10, styczeń 52,10 luty 52,40, marzec 52,90 kwiecień-maj 53,60 w miejscu bez beczki 52,10.

Ceny targowe w Poznaniu dnia 15 listopada 1882.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica	100 kilogr.	19 60	17 30	16 —	12 —		
Zyto	- -	13 60	13 30	12 70	11 70		
Jęczmień	- -	15 40	12 50	11 50	10 —		
Owies	- -	13 60	12 20	11 20	10 80		
Groch wrzący .	- -	— —	— —	— —	— —		
Groch na parzę .	- -	— —	— —	— —	— —		
Kartofle	- -	4 40	4 —	3 20	— —		
Łubin żółty . . .	- -	— —	— —	— —	— —		
Łubin niebieski .	- -	— —	— —	— —	— —		
Rzepik zimowy . .	- -	— —	— —	— —	— —		
Rzep zimowy . .	- -	— —	— —	— —	— —		
Wyka	- -	— —	— —	— —	— —		

Sprawozdanie giełdowe. — **Poznań** 15 listopada. 4% listy zastawne poznańskie 100,30. 4% listy rentowe pozn. 100,30. 5% powiatowe obligacye 105,—. 4½% powiatowe obligacye —,—. 3½% ślązkie listy zastawne —,—. 4% górnoślązkie listy rent 100,40. Kwilecki, Potocki i Sp. (Bank rólniczy) 78,—. Pozn. akcyjne stowarzyszenie sprytowe 73,—. Poznański bank prowincyonalny 119,—. 4% pożyczka państwowe 101,—. 4½% pruska pożyczka ukonsolid. 104,20. 3½% oblig. długu państw. 98,60. Kluczborsko-pozn. 20,50. Kluczborsko-pozn. p. ż. 5% akc. zakł. 86,50. Starogradzko-pozn. k. ż. 103,—, Austr. noty bankowe 171,—. Polskie listy likw. 54,10. Rosyjskie noty bankowe 202,20 marek.

Wrocław 14 listopada 1882.

Żyto (za 2000 funt.) bez in., wypowiedz. — cent. Cena wypowiedziana —,— płc., listopad 139,— żąd., — płc., listopad-grudzień 135 50 płc., — żąd., grudzień-styczeń 135,50 żąd., kwiecień-maj 1883 138,— żąd., maj-czerwiec 138,— płac., czerwiec lipiec 139 płc.

Pszenica, Wyp. — cent., na listopad 187 żąd.

Owies. Wypowiedziano —,— cent., na listopad 120,— listopad-grudzień 120,— żąd., kwiecień-maj 122,— żąd.

Rzep. Wyp. — ctr., listopad-grudzień 295 żąd., 292 pł.

Oléj rzepiowy niezm., wypow. — centn. w miejscu 66,— żąd., listopad 65,— żąd., —,— płac., listopad-grudzień 65,— żąd., — płc., grudzień-styczeń 64,50 żąd., — płc., kwiecień-maj 64,50 żąd., 64,— płc.

Okowita wyżéj, wypowiedziano --,— litr., w miejscu --,— płac., listopad 52,50 płac., —,— żąd., listopad-grudzień 52,40 pł., kwiecień-maj 53,50 ż. i pł., maj-czerwiec 53,70 pł., czerwiec-lipiec 54,50 żąd., lipiec-sierpień 55,— żąd.

Cena wypowiedziana na 15 listopada: żyto 139,— m., pszenica 187,— mk., owies 120,— mrk., rzep —.— mrk., oléj rzepiowy 65,—, okowita 52,50 mrk.

Ceny targowe z dnia 14 listopada 1882.

Postanowienia komisyi handlowéj.		TOWAR piękny		średni		pośledn.	
Rzep	100 kilogr.	29	—	27	80	25	90
Rzepik zimowy	"	28	30	27	60	25	60
Rzepik latowy	"	—	—	—	—	—	—
Siemię lniane ślązk.	"	—	—	—	—	—	—
Siemię konopiane	"	22	60	21	60	19	10
Lnica	"	21	50	20	—	18	—

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. ℳ	₰	ciężki najniż. ℳ	₰	średni najwyż. ℳ	₰	średni najniż. ℳ	₰	lekki towar najwyż. ℳ	₰	lekki towar najniż. ℳ	₰
Pszenica biała	20	40	19	50	18	30	17	20	15	50	14	—
" żółta	18	90	17	30	16	—	14	90	13	50	12	60
Żyto	14	50	14	20	14	—	13	60	12	90	12	50
Jęczmień	15	50	15	—	14	--	13	20	13	—	12	30
Owies	13	70	13	20	12	50	12	—	11	—	10	—
Groch	19	—	18	—	17	50	16	50	16	—	15	50

Łubin słabo, za 100 kilogr. żółty 10,00—10,50—11,00 mrk., niebieski 10,00—10,20—10,80 mrk.

Makuchy siem. spok., za 50 kil. 7,90—8,30 m., obce 7,50—7,90 mrk.

Makuchy rzepakowe stałe, za 50 kilogr. 7,00 do 7,30 mrk., obce 6,50—7,00 mrk.

Koniczyna do siewu słaby obrót, czerwona spok. za 50 kilogram. 38—42—52—58 marek; biała nom. za 50 kilogr. 45—57—67—75 mrk. wyborowe gatunki wyżéj.

Tymotka spok., za 50 klgr. 26—29—32 mrk.

Berlin, 14 listopada (sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żądano 140—202 według jakości; na miesiąc bieżący płacono 174—175; na listopad-grudzień płc. 173,5—174,5; na kwiecień-maj 1883 płac. 175,75—176; na maj-czerwiec pł. 176,75; na czerwiec-lipiec płac. 178,5. Wypowiedziano —,— cent. Cena wypowiedziana —,— m. za 1000 kilogr. Cena przecięciowa — mrk.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu płc. 126—144 według jakości; na miesiąc bieżący płacono 141,5—141,00; na listopad-grudzień płc. 139,5—139,75—139,5; na grudzień-styczeń płac. —; na styczeń-luty płac. 137,5; na kwiecień-maj płacono 137 do 137,25, żąd. —,—; na maj-czerwiec płac. —,—. Wypowiedziano —,— cent. Cena wypowiedziana —,— mrk. Cena przecięciowa —,— mrk.

Owies za 1000 kilog. w miejscu żąd. 115—158 według jakości, na miesiąc bieżący nom. 123,5; na listopad-grudzień płc. 122,5; na kwiecień-maj pł. 123,5—123,75; na maj-czerwiec płac. 124,0. Wypowiedziano —,—. Cena wypowiedziana —,— Cena przecięciowa —.— mk.

Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i większego ziarna żąd. 110—200 według jakości.

Kukurydza w miejscu żąd. 150—160 według jakości. Wypow. —,— ctr. Cena wypowiedz. — m.

Olej rzepakowy. Za 100 kil. w miejscu bez beczki płacono 63,8 mrk., w miejscu z beczką płac. —,— mrk., na miesiąc bieżący płac. 64,4—64,3; na listopad-grudzień płac. 64,4—64,3; na grudzień-styczeń —,—; na styczeń-luty płac. —; na kwiecień maj płacono 65,9. Wypowiedziano —,—. Cena wypowiedziano -- mrk. Cena przecięciowa —,— mrk.

Okowita. Za 100 litr. á 100 prct. — 10,000 litrów prct. w miejscu bez beczki płacono 53,8--54, w miejscu z beczką —,—, na miesiąc bieżący płacono 54,3—54.0—54.5, na listopad-grudzień płacono 53,7—54,2; na grudzień-styczeń płac. 53,—54,2; na styczeń-luty pł. 54,4—54,2—54,2; na luty-marzec na —,—;kwiecień-maj płac. 55,7—55,4—55,9; na maj-czerwiec płc. 55,9—55,7—56,1; na czerwiec-lipiec pł. 56,6—56,5—57 do 56,9: na lipiec-sierpień płac. 57,1--57,5. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana — mrk. Cena przecięciowa —.

Akcye Banku włościańskiego
w Poznaniu

można sprzedawać i kupować za bezpłatnem pośrednictwem tegoż Banku. Akcye przeznaczone do sprzedaży winny być złożone do Banku z talonami i kuponami po oznaczeniu najniższéj ceny za akcyą wraz z kuponem bieżącym. Obecnie jest cena ta oznaczona na 80%. Dywidenda przyniosła w roku

1877	1878	1879	1880	1881
5%	4⅓%	5½%	5⅔%	5⅔%.

Destylacya OPACTWA w FÉCAMP (Francya)
PRAWDZIWY LIKIER BENEDYKTYNSKI
wielce wzmacniający środek do trawienia
najlepszy ze wszystkich likierów.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Brevetée en France et à l'Etranger.
A. Legrand aîné

Żądać należy na każdéj butelce czworogniastéj etykiety z podpisem jen. dyr.

Destylacya opactwa Fécamp fabrykuje nadto **Alkool de Menthe** i **wodę melisową Benedyktynów,** wyborny, nadzwyczaj zdrowiu pomocny środek.

Prawdziwy likier Benedyktyński jest do nabycia u podpisanych, którzy się piśmiennie zobowiązali, iż fałszowanego likworu tego mieć nie będą.

W Poznaniu: u **Jakóba Appla, A. Cichowicza, W. F. Meyera i Sp., A. Pfitznera,** J. Affeltowicza, J. P. Beely i Sp., W. Beckera, Emila Brumme, E. Feckerta jun., Luzińskiego Hotel Francuzki, J. N. Leitgebra, J. K. Nowakowskiego, S. Samtera, S. Sobeskiego, w Toruniu: u Mazurkiewicza w Rynku. (2133)

Najlepszą angielską wełnę do pończoch, funt po 2 Mr. 80 fen. nabyć można li tylko **w Bazarze wyprzedaży przy Rynku Nr. 67** i wyłącznie tam tylko po jak najtańszych, ściśle rzetelnych i stałych cenach: wełniane szkarpetki od 25 fen. począwszy, wełniane pończochy od 20 fen., ubiory dla dzieci, wełniane koszule, spodnie, spódnice damskie i dziecęce, chustki do okrycia, następnie hafty i chusty haft., kołnierzyki męzkie i damskie, mankiety, krawaty, kraw. wiąz., cache-nez, gorsety rękawiczki podszyte, glansowane i jedwabne, fartuszki, szerokie wstążki atłasowe metr po 20 fen, atłasy czarne i kolorowe, woale metr po 38 fen. biżuterye, eleganckie i najnowsze, wszelkiego rodzaju towary białe, krótkie, i galanteryjne, najnowsze dziś tak ulubione złotem haftowane deczki od 40 fen. **Zwraca się szczególną uwagę na firmę i Nr. 67 Stary Rynek.**

Rynek 67. M. E. BAB. Rynek 67. (2013)

Sprzedawaczom z drugiéj ręki znaczny rabat.
Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą.
We wtorek i czwartek bywają lusterka kieszonkowe dodawane.

Niniejszem donoszę uniżenie, że 1 b. m. otworzyłem przy **Jezuickiéj ulicy nr. 4** (2134)

skład mięsa
jako też
wyrobów wszelkich kiszek
i
łakoci mięsnych.

Polecając moje przedsiębiorstwo łaskawym względom Szanownéj Publiczności, pozostaję
z wysokim szacunkiem
J. Pietrowski.

DERY na konie

drugiego gatunku szerokie 122 ctm długie 155 ctm. po 3,25 mrk. pierwszego gatunku 120 ctm. szerokie a 140 ctm. długie po 3,75 mrk. 135 ctm. szerokie a 160 ctm. długie po 4,50 m. 160 ctm. szerokiego 185 ctm. długie po 6 mrk.

Żółte i czerwone 50 fen. za sztukę droższe, podbite dobrem płótnem i szerokiemi wyłogami po 1,50 mrk. za sztukę droższe. (2003)

Zamówienia zamiejscowe wykonuje się szybko i akuratnie.

Rynek 47. **Reinstein & Simon** Rynek 47.
Handel płótna, drelichu i miechów.

Pasy do maszyn,
skórę do reperacyi pasów,
techniczne
towary gumowe,

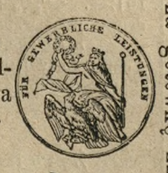

instrumenta z doświadczalnéj stacyi dr. Delbrücka poleca po **cenach umiarkowanych**

Z. Mazurkiewicz,
Poznań, kantor: Berlińska ul. 5. (1341)
Fabryka pasów oraz skład towarów technicznych dla gorzelni.

Medal państwowy. Kupującym za gotówkę zna czny rabat.

J. Zeyland W Poznaniu J. Zeyland

FABRYKA
i
skład mebli,
luster, marmurów i robót wyściełanych od najprostszych do najwykwintniejszych.

Za trwałą i gustowną robotę z suchego doborowego materyału wykonaną wszelkie daję poręczenie.

Ceny rzetelne, umiarkowane.

Wyroby własnego wynalazku: biurka mechaniczne, krzesła z posuwalnem siedzeniem. (121)

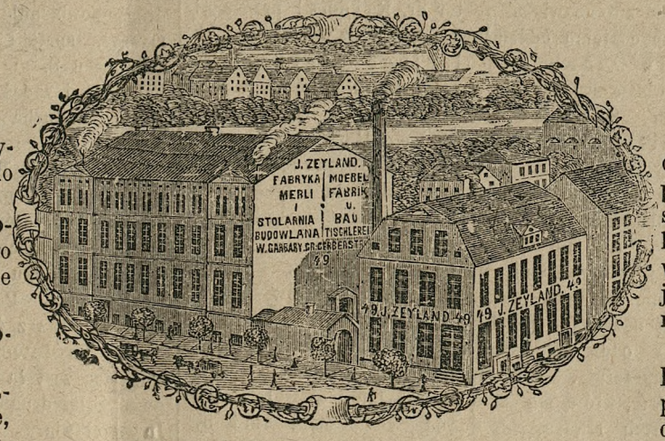

49 Wielkie Garbary 49.

ROBOTY budowlane
jako to:
drzwi, okna, podłogi, schody, posadzki, boażerye, okna wystawne, urządzenia i roboty kościelne przyjmuję, wykonywam za pomocą siły parowéj jak najspieszniéj i po części mam na składzie.

Wyroby własnego wynalazku: okna hermetyczne z przyrządem do wentylacyi, drzwi najnowszéj konstrukcyi. Rulety na taśmach stalowych.

Skład i pracownia futer
przy ulicy Wilhelmowskiéj nr. 25,
przedtém W. Rycerska ul. nr. 5,

poleca Szanownéj Publiczności magazyn najbficiéj zaopatrzony w gotowe futra damskie i męzkie, oraz garnitury wszelkiego gatunku, jakie tylko zakres tego handlu wchodzić mogą, Zakupiłem mianowicie piękną partyę **bardzo młodych niedźwiadków, sybiryjskich i amerykańskich soboli i kamczadalskich bobrów,** daléj i wszelkie inne towary w zakres tego handlu wchodzące, co mi daje możność służenia Szanownéj Publiczności po przystępnych cenach. (1644)

Wszelkie zamówienia z prowincyi za nadesłaniem dokładnéj miary wykonuję podług najnowszéj mody, z pospiechem, akuratnością i sumiennością, ręcząc przytém każdemu z kupujących za dobroć, trwałość i prawdziwość towaru.

Franciszek Zbirański.

W. KOEHLEROWA
Berlińska ul. nr. 19.
Na gwiazdkę zniżone ceny
w okryciach i ubiorkach
dla (1687)
panienek i chłopców.
Sukienki ciepłe sukienne są zawsze na składzie.

Koszule. Koszule.
Pod gwarancyą dobrego **leżenia.**
M. Mniszewski.
Skład płótna i fabryka bielizny.
Poznań Wodna ul. nr. 2.

Ceny zniżone z powodu bardzo korzystnego zakupu

6 koszul nocnych w dobrym gatunku za	**m. 10,00**
6 koszul nocnych z angielskiego crettonu za	**m. 15,00**
6 koszul dziennych z cienkiemi płóciennemi przodkami 6 kołnierzyków cienkich płóciennych 2 krawaty jedwabne razem tylko	**m. 25,00**
6 koszul dziennych z najlepszego angielskiego crettonu z cieniuteńkiemi płóciennemi gorsami 12 kołnierzyków, 6 p. mankiet } cienkich czysto płóciennych,	(1015)
2 krawaty jedwabne razem **tylko**	**m. 40,00**
6 koszul czysto płóciennych z praw. płótna bilefeldskiego za	**m. 30,00**

Skarpetki francuskie niciane po 9,00 i 12,00 m. tuzin.

J. HORACZEK
stroiciel fortepianów (2030)
kupuje i sprzedaje stare i nowe fortepiany.
Magazyn fortepianów
Poznań, Piekary 5, w podwórzu parter.

Piękne i smaczne
jabłka amerykańskie,
winogrona hiszpańskie
poleca w beczkach, koszykach i pojedyńczo bardzo tanio (2130)
S. Sobeski
Bazar i ulica Fryderykowska nr. 1 naprzeciw sądu nadziemiańskiego.

Skład
porcelany, szkła i fajansów
B. Szulczewskiego
narożnik Starego Rynku i ulicy Jezuickiéj
poleca
lampy stołowe i wiszące
z najrenomowańszych fabryk, jako też **tace** mosiężne, drewniane, japońskie i blaszane, **wyroby z majoliki i kwiaty paryzkie.**

U stroiciela fortepianów
J. HORACZKA
można za gotówkę z 16% rabatu kupić przepyszne nowe fortepiany, które na wystawie powszechnéj premiowane zostały. (2031

Magazyn fortepianów
Poznań, Piekary nr. 5 w podwórzu parter.

Skład herbaty chińskiéj

S. Sobeskiego
w Bazarze, i przy ulicy Fryderykowskiéj naprzeciw sądu nadziemiańskiego.
poleca

Souchong czarną Nr. III po 3,00 marki za funt
" " Nr. II po 4.00 marki za funt
" " Nr. I mocną po 4.50 i 5 mrk. za funt.
Pecco kwiat po 7,50, 9,00 i 12 marek za funt
Melange Nr. II po 6 marek za funt
" Nr. I po 9 marek za funt.
Karawanową czarną po 5 marek za funt
" " mocną po 9 marek za funt
Prósze herbaciane czyli odsiewki z wszystkich herbat po 2,25 za funt. (1194)

Przy odbiorze najmniéj pięciu funtów herbaty daję rabat.

Prawdziwe
genewskie zegarki!!!
z fabryki (2043)
Patek, Philippe & Co. w Genewie
oraz wielki wybór zegarków z innych **słynnych fabryk szwajcarskich** poleca
W. Szulc, zegarmistrz
Poznań, Bazar.
Wszelkie reperacye zegarków uskuteczniają się sumiennie i pod zaręczeniem.

Rurki do drenowania
wszelkich rozmiarów są w znacznéj ilości do nabycia (2057)
w Dominium Rudki
p. Szamotuły.

CYGARA!
Prawdziwe holenderskie cygara w cenie 50—80 mrk. za tysiąc poleca (2098)
J. Zydorowicz,
Poznań, ulica Nowa nr. 5 (obok Bazaru).

HERBATY
ostatniego sprzętu przewybornego smaku począwszy od 3 m. za funt, prusze po 2 m.
Kawy
wypróbowanego smaku, surowe począwszy od 70 fen. palone od 90 fen. za funt, rzeczywistą Rafinadę meloną po 40 fen. za funt poleca (2105)
J. K. Nowakowski,
Plac św. Piotra nr. 3.

Herbatę chińską
sprzętu 1881 r., (1771)
uzupełniłem wybornemi gatunkami
Poznań. **J. N. Piotrowski.**

Poszukuje
Dzierżawy
(Polak) od 600—1000 mrg. Magd. od Śgo. Jana lub zaraz. Adres pod lit. **A. F. B. post restante S. Ritterstr. Berlin.** (2113)

Poszukuje się (2099)
nauczyciela domowego
do 4 chłopców Bliższych wiadomości udzieli **Ekspedycya Kuryera Pozn.** za nadesłaniem znaczka pocztowego na portoryum. Nauczyciel winien być zdolny przygotować chłopców do VI lub do V, lecz języka łacińskiego znać nie potrzebuje, bliższa ugoda nastąpi za zgłoszeniem się.

OSOBA
z dobréj familii obecnie w miejscu życzy sobie takowe zmienić od 1 stycznia rb. za gospodynią na probostwo. Adres **N. N. Żerków postlagernd.** (2129)

Jutro w czwartek dnia 16 listopada r. b.
na sali Lamberta
Pierwszy popularno-naukowy wykład dla panów i pań połączony z najpiękniejszemi eksperymentami
Williama Finn,
z Londynu.

Pierwsze numerowane krzesło po **1,50** m., II. krzesła nienumerowane po **1** m., III. krzesła dla uczniów i uczennic po **75** fen., abonament na wszystkie wykłady I. miejsce **3** m., II. miejsce **2** mrk., III. miejsce **1,50** mrk.

Biletów nabyć można w nadwornéj księgarni pp **BOTE & BOCK** i wieczorem od godz 7 przy kasie.

Początek o godz pół do 8, koniec o godz. pół do 10. (2131)

Drugi wykład w sobotę dnia 18 b. m., trzeci wykład we wtorek dnia 21 b. m. każdy z nowym programem.

Sala Bazarowa
W środę d. 15 i w czwartek d. 16 listopada rb.
Pawła Hoffmanna
przedstawienie wielkiego klasycznego dzieła:
Dantego
BOSKA KOMEDYA
piekło, czyściec i raj
przedstawione w przepysznie i artystycznie wykonanych obrazach. (2124)

Odczyt podług tłumaczenia króla Jana saskiego.

Krzesło **2** marki, miejsce do stania **1** markę. Bilety na numerowane krzesła są do nabycia w Bazarze u portyera aż do wieczora godz 6 i pół. **Początek o godz. ½ do 8méj.**

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.